Nr. 68. We Lwowie, Piątek dnia 22. Marca 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księst. Naddn.
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

wynosi we Lwowie . . . . 4 złr. 50
na prowincji z przesyłką . . 6 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, gdyż inaczej niebędziemy mogli dostarczyć pierwszych numerów z kwietnia.

Lwów d. 21. marca.

(Traktat pokojowy. — Półurzędowa odpowiedź Moskwy na żądanie Anglii. — Projekt kongresu bez Anglii. — Upadek projektu przedkonferencji. — Rozumowanie sfer berlińskich. — Bon mot. ks. Karola rumuńskiego. — Pogłoski o przyszłem mianowaniu hr. Alfreda Potockiego ministrem spraw zagranicznych. — Ważność sprawy wschodniej dla Austro-Węgier pod względem przemysłowym i handlowym. — Z delegacji przedlitawskiej. — Z Rady państwa. — Z Warszawy.)

W naprężeniu sytuacji nie zaszły od wczoraj żadne zmiany. Chwila jest jednakowo krytyczna, gdyż tekst traktatu pokojowego — jak donoszą z Wiednia — usprawiedliwił wszystkie obawy wzbudzone przedtem. Traktat ten otrzymano w Wiedniu już we wtorek w drodze poufnej, urzędowo zaś mają dopiero dzisiaj otrzymać. Jutro zaś traktat ma być ogłoszony w *Prawitielstwiennym Wiestniku*. Prawdopodobnie więc jutro depesze z Petersburga treść jego nam przyniosą, jeżeli już wprzódy z wiedeńskiego gabinetu dziennikom jej nie zakomunikują.

Ale na razie zaprawdę niewiele zależy na tekście traktatu, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że traktat ten ani na włos nie łagodzi stworzonej przez wojnę sytuacji, ani na atom nie zmniejsza grożącego niebezpieczeństwa interesom Austrji i Anglii. To też stylistyka jego i paragrafowanie mniejszą ma teraz wagę, niż niezależnie od niego rozwijający się i przybierający coraz bardziej ostrą formę konflikt anglo-moskiewski. Zaznaczyliśmy już wczoraj na tem miejscu, w jakiej fazie konflikt ten jest obecnie. Anglia żąda, aby Moskwa z góry oświadczyła, że poddaje się decyzji kongresu i tem samem przyznała kongresowi wartość realną, moc ukształtowania stosunków na Wschodzie. Moskwa zaś dotąd na notę tę nie dała żadnej odpowiedzi. W tej samej fazie znajduje się konflikt i dzisiaj, z tą jednak zmianą na gorsze, że jakkolwiek Moskwa nie odmówiła wręcz żądaniu Anglii i przeto na drodze urzędowej nie postawiła jeszcze sprawy na ostrzu miecza, natomiast w drodze półurzędowej, za pomocą inspirowanej swej prasy, odpowiada Anglii, iż to żądanie jej znosi możność kongresu, i że przeto Moskwa widzi się zmuszoną wrócić do pierwotnego swego planu, to jest do traktowania osobno z każdem mocarstwem.

Tę właśnie myśl podnoszą dzisiaj wszystkie pisma petersburgskie. „Stawia Anglia wygórowane warunki, piszą one, i przez to znosi możność dojścia do skutku kongresu, to się obejdzie my i bez Anglii. Przeprowadzimy rokowania z każdym gabinetem europejskim z osobna i zwołamy je potem na kongres z pominięciem Anglii. Tym sposobem wykluczymy ją z koncertu europejskiego, — co właściwie oddawna jej się już należy.“

W tem rozumowaniu pism moskiewskich więcej przebija gniew, niż przedmiotowe ocenienie sytuacji. Gdyby bowiem rozważyły one na zimno ten swój projekt, przyszłyby zaraz do przekonania, że taki kongres bez Anglii w żadnym razie przyjść do skutku nie może. Francja, która i tak niema ochoty brać udziału w kongresie, Włochy, które bezwzględnie od Anglii zależą, Austrja, która w mało co mniej naprężonych znajduje się z Moskwą stosunkach — przecież nie brałyby udziału w takim kongresie. Więc któżby został? Moskwa i Niemcy? Ale kiedy i na Berlin mniej teraz niż wprzódy liczyć może Moskwa.

Stanowisko Berlina jest obecnie wprawdzie bardzo zagadkowe, i przebija z niego chyba tylko dążność utrzymania się w roli zupełnie neutralnej. Jednakże są pewne poszlaki (jak n. p. ofiarowanie posady wicekanclerza hr. Stolbergowi), które każą się domyślać, że Berlin pełniąc czynność „uczciwego faktora“, więcej swej uczciwości rzuca na szalę Austrji. Wszakże ta jego faktorska uczciwość z fiaskiem już się spotkała. Projekt przedkonferencji upadł już, jak się zdaje, zupełnie. Dzisiaj o nim nic już nie mówią i mo żebnem jest, że z milczeniem go pogrzebią. Niemniej przecież charakterystyczną jest rzeczą, że wśród wszystkich stolic europejskich, Berlin jeden trwa ciągle w mniemaniu, że do kongresu dojdzie. Miałyżby sfery tameczne żywić przekonanie, że projekt, któremu książę Bismark dał swą aprobatę i który on wziął pod swoją opiekę, nie może nie przyjść do skutku? Nie, bynajmniej, tylko lepiej one znają stan Moskwy. Wiedzą dobrze, w jak okropnej pozycji znajduje się armia carska, jak nie jest zgoła zdolną do prowadzenia nowej wojny, jak wyczerpane są finanse Moskwy, jak zniszczona artylerja; obliczono już tam, że 63.000 żołnierzy według wykazów szpitalnych, pożarł tyfus; powtarzają tam sobie *bon mot* ks. Karola rumuńskiego („gdybym miał jeszcze ze dwie dywizje, to bez pomocy mocarstw dałbym sobie radę z Moskwą i w kilka tygodni wszystką tę hołotę, pozbawioną oficerów i artylerji, przerzuciłbym za Prut“), charakteryzujące wybornie nędzny stan armii moskiewskiej; i dlatego wierzą, że Moskwa sroży się dla uratowania pozorów wobec swych nihilistów, ale w końcu ustąpi.

Jednakże rozumowanie Berlina o tyle tylko jest słuszne, o ile ocenia sytuację Moskwy; o tyle zaś błędne, o ile wnosi, że ona ustąpi. Nie może ona ustąpić, na mocy tych samych powodów, na mocy których nie ustąpił Napoleon III., lubo również wiedział o słabości Francji. Do wojny przeto dojdzie, pomimo optymistycznych nadziei Berlina.

Ponownie wysuwa się w dziennikach wiedeńskich postać hr. Alfreda Potockiego — ale już go nie wysyłają w osobnej misji do Petersburga; owszem ma on w Austro-Węgrzech na najwyższem stanowisku stać się orędownikiem interesów i planów Moskwy. *Deutsche Ztg.* z wtorku wieczór pisze na wybitnem miejscu:

„Ponowna jednogodzinna wizyta cesarza u hr. Potockiego, w niezwyczajnym stopniu zajmuje koła parlamentarne. Konferencjom tym osobistym, które z powodu że hr. Potocki przykuty jest do fotelu, w jego pomieszkaniu odbywać się muszą, przypisują wielkie znaczenie polityczne i tłumaczą je tak, że okres antimoskiewski, w jaki wstępuje podobno polityka hr. Andrassego, w najwyższej sferze mało poklasku znajduje. Wymieniają też z różnych stron hr. Potockiego jako ewentualnego następcę hr. Andrassego. Mocno też uderza, że hr. Taaffe, który przybył do Wiednia na pogrzeb arcyks. Karola, jeszcze nie wraca do Inszpruku. Przypominają sobie, że przed ważnemi zmianami cesarz lubi zasięgać rady hr. Taaffego. Zresztą, gdyby hr. Potocki nastąpił po hr. Andrassym znalazłoby się też wolne miejsce dla hr. Taaffego.“

Wiadomość ta by. o tyle niewłaściwą, że hr. Potocki nie był przykuty do fotelu, że zatem cesarz niekoniecznie potrzebał go odwidzać, jeżeli miał z nim do pomówienia o ważnych sprawach państwowych. To też *Deutsche Ztg.* w następnym artykule kiełającym o hr. Andrassym i hr. Potockim, wycofuje się, i wskazując na etykietę dworską, powiada, że hr. Potocki na każdy sposób w najwyższym stopniu posiada łaskę monarchy. Nazajutrz po wizycie cesarskiej hr. Potocki wyjechał z Wiednia — ale mniejsza z tem, powiada *Deutsche Ztg.*, gdyż w najważniejszych kołach parlamentarnych obiega wiadomość, że narazie, aż do zupełnego wyzdrowienia hr. Potockiego ma nastąpić kres przejściowy; tekę spraw zagranicznych powierzono by czasowo osobie, którąby ją potem oddała hr. Potockiemu. „Zresztą sprawa ta wkrótce się rozstrzygnie, bo tuż przed zebraniem się kongresu. Z początkiem kwietnia hr. Andrassy pojedzie albo jako minister do Berlina, albo jako osoba prywatna do Terebes — zależy to zupełnie od cesarza.“

Wszelako pytanie jeszcze, czy kongres się zbierze. Wiadomości powyższe podaliśmy, wcale nie ręcząc za ich prawdziwość, a nawet za ich prawdopodobieństwo. Usunięcie hr. Andrassego byłoby obecnie katastrofą dla Austro-Węgier — formalnem zawichrzeniem wewnątrz i na zewnątrz. Chwila, kiedy obie delegacje wotują jednomyślnie kredyt wojenny, kiedy nawet delegacja przedlitawska, i to po przemówieniu takiego hr. Rechberga i teraźniejszego jak i byłego ministra wojny uchwala pozycje nadzwyczajne, które urzędowo uznane zostały jako pozycje ściśle wojenne — zwrot ku Moskwie jest niepodobieństwem, mimo że „w Austrji wszystko jest możliwe“.

Musimy wszelako odnieść tutaj, że w nadeszłych dzisiaj numerach *Stara Presse* i *Frmdbl.* uderzają na Węgrów, a pierwsza z całą pewnością i szyderstwem zaręcza, że Austro-Węgry zabiorą Bośnię i Hercegowinę.

Co do załatwienia sprawy wschodniej, pomijaną bywa niemal zupełnie strona handlowa, choć już hr. Andrassy podniósł ją, jakkolwiek tylko mimochodem, w swoich oświadczeniach w delegacjach. Rzeczą jest jasną, że Moskwa, owładnąwszy Rumunię, Serbię, Czarnogórę i Wielką Bułgarję, wymoże tam dla siebie monopol handlowy, a mianowicie rozmaitemi cłami i innemi sekaturami wyruguje stamtąd przemysł i handel Austro-Węgier, z któremi nigdy w ogóle nie chciała wejść w jako takie znośne stosunki handlowo-cłowe. A byłoby to ruiną conajmniej połowy przemysłu i handlu austro-węgierskiego, który tam zresztą i tak, w skutek nierzetelności, bardzo wiele utracił na Wschodzie, z czego skorzystali Szwajcarzy, Francuzi i Anglicy, a nawet Moskale. Z Odessy ciągle nadchodzą wiadomości, jak skrzętnie już się organizują marynarskie i handlowe spółki dla wyzyskania politycznej potęgi Moskwy na półwyspie Bałkańskim. Z pozostawieniem przewagi moskiewskiej tam, straciłaby dla Austro-Węgier prawie zupełnie na znaczeniu wolność żeglugi na Dunaju, gdyż przy nieubłaganej zuchwałości moskiewskiej a tradycyjnem niedbalstwie konsulatów austro-węgierskich, zwłaszcza na Wschodzie, umianoby tysiączne stawiać zapory statkom austro-węgierskim na Dunaju poza Orszową. Wspomniane spółki moskiewskie już dzisiaj tak postępują, jak gdyby dla tych statków zamkniętą być miała przemocą lub fortelami droga od Orszowy do Czarnego morza.

Z pierwszej rozprawy delegacji przedlitawskiej nad kredytem 60 milionowym, telegram podaje nam bardzo skąpe szczegóły. Widocznie znaczenia one nie mają. Tu dodamy, że i dr. Herbst zapisał się do głosu przeciw wnioskowi Schaupa; tudzież, że zaraz po uchwaleniu kredytu tego przez obie delegacje, dotyczące przedłożenie będzie w Radzie państwa i w sejmie węgierskim wniesione.

Węgierski minister spraw wewnętrznych, p. Tisza wydał dopiero teraz zapowiadane od pół roku rozporządzenie do nadżupanów w sprawie zgromadzeń ludowych. Pozwolenie na odbycie zgromadzenia ludowego może być wydane tylko wtedy, jeżeli 1) podanie o nie będzie nie na 24 godzin, ale na 3 dni przedtem wniesione; 2) jeżeli wniesie je 6 do 10 poważnych i zamieszkałych w miejscu obywateli, zasługujących na zaufanie władzy pozwalającej; 3) jeżeli ci obywatele zobowiążą się na piśmie, że przyjmują na siebie odpowiedzialność za szkody i wybryki, nietylko na samem zgromadzeniu, ale i po niem przez zebrany tłum popełnione. Zresztą tak przebieg zgromadzenia ludowego jak i następne zachowanie się tłumu ma być z całą czujnością kontrolowanem, i w razie wykroczeń postępowanie prawne wdrożonem. O każdem powiedzeniu przeciw zgromadzeniom ludowym, o przedmiotach rozpraw i o mowcach zapisanych ma być ministerjum naprzód, i to telegraficznie uwiadomianem. Z pod rozporządzenia tego wyjęte są jedynie zgromadzenia wyborcze i obchody po ulicach, urządzane zwykle z powodu wyboru do sejmu, które ustawą wyborczą są dozwolone.

Otóż w węgierskiej Izbie posłów wniósł już p. Helfy z tego powodu interpelację, a poruszono tę sprawę i na kwartalnem posiedzeniu generalnej kongregacji komitatu peszteńskiego d. 19. bm. [illegible] rozporządzenie to rozkaz nadżupan władzom podległym, ale zarazem postawiono na kongregacji wniosek następujący:

„Zważywszy, że rozporządzenie to jest tylko prowizorycznem i policyjnem; że ani dawnych ani nowych ustaw o zgromadzeniach ludowych nie posiadamy; że prawo zgromadzenia się należy do praw przyrodzonych obywatelskich, które nie potrzebują zapewnienia, ale ustawami legislacyjnemi (przy udziale sejmu) regulowane być winny: — przedkłada się reskrypt nadżupana komitatowi z prośbą, aby wystosował do Izby posłów petycję względem wydania ustawy o zgromadzeniach publicznych w duchu ustaw z r. 1848.“

Wniosek ten podżupana przyjęto z dodatkiem, aby w petycji podniesiono, że w rozporządzeniu ministerjalnem pominięto wzmiankę [illegible], którym przecie przysługuje władza policyjna.

Na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z d. 19 b. m. przy rozprawie nad etatem ministerstwa sprawiedliwości poseł p. Gierowski (świętojurzec), że sądy galicyjskie systematycznie forytują język polski ze szkodą ruskiego, i winę tego składa na J. E. Stienka, jako szefa sądownictwa Galicji wschodniej, który „nie posiada ani szczypty sympatji dla języka ruskiego.“ (I tę napaść świętojurców wyszydza lasserowska *Stara Presse*). Przy pozycji „dotacje dla wielkich funduszów indemnizacyjnych“ komisja wniosła następującą rezolucję:

„Wzywa się c. k. rząd, aby poczynił potrzebne przygotowania celem oddania galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego w ręce reprezentacji krajowej, i aby przedkładając budżet następny wniósł potrzebne przedłożenie celem uregulowania tej sprawy ze względem na rezolucje Izby posłów z d. 9. marca 1872 i 31. marca 1874.“

P. Dunajewski wykazał sprzeczność między tą rezolucją a jej umotywowaniem; i oświadczył, że on i jego koledzy mimo że się nie zgadzają z motywami sprawozdawcy, głosować będą za rezolucją, ale bronić będą swego stanowiska, jeśli przyjdzie do właściwego rozpatrzenia tej sprawy. Sprawozdawca p. Lienbacher (z prawicy) wykazuje, że raz przecie należy skończyć z tą sprawą, bo skarb już 66 mil. złr. wyłożył na ten fundusz indemnizacyjny, i grozi na przyszły rok jeszcze ostrzejszą rezolucją. P. Dunajewski zastrzegł się przeciw wywodom sprawozdawcy. Poczem pozycja ta wraz z rezolucją została przyjęta.

Z Warszawy piszą do *Czasu*: „Za nadejściem wiadomości o zawarciu pokoju nakazano z urzędu obchodzić radośnie ten wypadek przez trzy dni, wywiesić festony i iluminować domy. Robiliśmy wszystko według nakazu, ale nikt nie daje wiary zapewnieniom pokojowym, bo naprzód, że nie zgadzają się one z faktycznym stanem, z ciągłem uzbrajaniem się, powoływaniem rekrutów i zaciąganiem pożyczek mimo obiecanego wynagrodzenia pieniężnego ze strony Porty, a nadto, że raz rozbudzona żądza zaborów w imię niby wyzwolenia religijnego i plemiennego, nie da się łatwo ukoić, a w Moskwie lud, który narzekał [illegible] sarkać, gdy go dochodziły wieści o stratach, teraz jest rozmarzony [illegible] Sami tylko Polacy [illegible]

Już trzeci z tych ludzi, których zesłano dawniej na pług Polski, schodzi w krótkim przeciągu czasu z tego świata [illegible]. Tak umarł Murawiew, potem Milutyn, a teraz Czerkaski zakończył swoje posłannictwo wywrotu i zagłady. Braunschweig, który u nas po odsunięciu Czerkaskiego [illegible]

Nie można się spodziewać żadnej zmiany na lepsze mimo powodzeń oręża moskiewskiego, [illegible]

Straty poniesione przez armię moskiewską, przy przeprawie przez Dunaj [illegible]

Kronika Krakowska.

Gdybyście szanowni czytelnicy od końca w koniec zjechali całą Europę, zapewne nie znaleźlibyście drugiego miasta tak plotkarskiego, obojętnego na wielkie sprawy i pomimo wielu uczonych, gnuśnego. Co jednak smutniejsza, to ta okoliczność, iż gdziekolwiek zajrzeć na jakiekolwiekbądź pole, wszędzie spostrzedz można chaos przeobrażenia i dezorganizację tego, czem naród nasz stał w dziejach i co było jego żywotnością.

Tak Kraków, owa prastara Piastów i Jagiellonów stolica, pod rządami ludzi konserwatywnego obozu, stał się widownią dezorganizacyjnych objawów tak na polu politycznem, społecznem jak narodowem, które niepokojem napełniają umysły, rozumiejące dobrze warunki trwałości społeczeństwa i jego rozwoju. Ten chaos dezorganizacyjny wynikły z porzucenia odwiecznej, polskiej podstawy, i ducha łączącego w sobie religię z miłością ojczyzny, a szukania fundamentów oraz idei w obcym nam fanatycznym ultramontanizmie, wycisnął na wszystkiem piętno przeobrażenia. Stare zniknęło a to co nowe jest jakieś nieznane, nijakie, z czego cieszyć się niema powodu.

Przeobrażenie to dzieje się pod wpływem *Czasu*, zobojętniającego dla polskich ideałów. Od niego to wieje ten duch zakostnienia, nieruchomości, egoizmu i apatji jaki tu panuje. On to karmi nas strawą, od której się truje społeczność, utracając stopniowo powoli wybitny swój dawny charakter. Jaką zaś strawę podaje, mieliście dowód na owych „Rozkoszach obywatelskich“, w których widoczną się stała intencja autora sponiewierania idei niepodległości polskiej przez oczernienie tych, co ją w siebie wcielili. Zmienił wprawdzie autor ton swego opowiadania w drugiej połowie, pomimo tego jednak jest to piśmidło, któregoby się nie powstydził Sacher-Masoch i osławiony Franzos.

Mówią, że Kraków jest miastem katolickiem; niezawodnie, ale i to jest prawdą, że nie ma w nim wiele tego pobożnego ducha, który jest wiarą, miłością, pobłażaniem. Faryzejstwo jest u góry, a fanatyzm udany w przewodnikach. Umarł Pius IX., głowa katolickiego świata, świecznik katolicyzmu i przyjaciel Polski, którą nazywał ukochaną córą swoją, zdawałoby się, że w katolickim grodzie żal będzie powszechny. — A jednak tak nie było.

Pogrzebowe uroczystości o wiele mniej wzbudzały zajęcia i smutku, jak uroczystości w przeddzień śmierci przechodzących na katolicyzm kalwinów, ani Bogu, ani kościołowi, ani ojczyźnie nie zasłużonych. Wina to tych, którzy nami przewodniczą. Straciliśmy wielki charakter Polaków i katolików, i ani się smucić, ani weselić nie umiemy. Zepsucie zawsze idzie z góry, a musi ono być już wielkie, skoro dla powstrzymania objawów patrjotycznych, przewodnicy nasi używali denuncjacyj fałszywych, do których głośno i otwarcie mieli odwagę przyznać się.

W tem wszystkiem to jedno tylko pociesza, że budzi się niechęć, nieufność i pogarda dla takich przewodników. Nazwali się samozwańczo głową narodu, wymagali od niego posłuszeństwa i zaufania, lecz go obudzić nie umieli ani czynami swymi, ani cnotą, ani rozumem politycznym. Miała Polska dawniej przewodników swoich z tej klasy ludzi, którzy dzisiaj przywdziali czapkę z dzwonkami, ale słuchali oni żwawo bijącego tętna narodu, odczuwali je, i za jakąkolwiekbądź cenę nie byliby się nigdy zrzekli przyszłości narodu, a cóż dopiero za marną łyżkę soczewicy, jak to czynią dzisiejsi ich następcy. Gdyby w dawnych czasach przeczytał ktokolwiekbądź z przodków tych panów to, co oni dziś piszą i wyznają, niezawodnie odwróciłby się od nich ze wzgardą. To, co dawniej mianoby za zbrodnię, dziś nazywa się rozumem politycznym — to jest owe wołanie o zrzeczenie się tego, co jest najdroższym skarbem dla narodu, nadziei i prawa niepodległości.

Zachowanie się ich i pisma są pełne zarozumienia. Ciągle wołają — myśmy jedni uczciwi — jedni wielcy, jedni rozumiejący dobro kraju — kto nie zgina karku przed naszą władzą i rozumem, kto naszej barwy nie wdziewa, naszych rządów nie słucha, ten nie ma prawa do zabierania głosu, tego zrzućmy w błoto z tarpejskiej skały, którą niestety jest potrzeba życia. Mamy pieniądze — wołają, co jest faktem — a więc my rządzić będziemy. I oto zajrzyjcie gdzie tylko chcecie, do jakiejkolwiek instytucji w Krakowie, wszędzie widzicie ten wpływ stronnictwa, wyradzający smutny objaw serwilizmu. Jest biedny człowiek bez utrzymania, najzacniejszy nawet, jeśli tylko nie posiada protekcji hrabiny X., księcia Z., lub barona Y. — z pewnością z głodu umrzeć musi. Powiedzmy otwarcie, czy może gdzie więcej rozsiadł się podobnego rodzaju protekcjonalizm, jak w Tow. wzajem. ubezpieczeń, lub Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu i tylu innych instytucjach. Nie mówimy tego wcale z myślą zniżenia wartości instytucyj, których znaczenie i pożytek dla kraju są widoczne, ale dlatego, aby zwrócić uwagę kraju, którego są własnością, i który winien wglądnąć w to, iżby inną drogą jak dotąd prowadzono je; tym sposobem, gdy akcjonarjusze wglądać będą i w takie sprawy, mniej będzie smutnych wypadków, jakie w tych instytucjach nie na jedności się liczą. Powie każdy, że instytucje nic nie straciły, materjalnych strat nie mają, być i to może, ale naprzykład, czy taki wypadek, jaki się stał z Komarem, który instytucji nic nie wziął, ale wziął kilkunastu osobom bardzo wiele, nie zaszkodził jej w pojęciu ogółu, a przecież wiadomo, iż taki p. Komar nie inną drogą, lecz drogą protekcyjnej agitacji otrzymał tytuł i godność dyrektora instytucji tak ważnej.

Jak w instytucjach finansowych tak i w gminnych to samo widzieć możecie. Pan Zyblikiewicz, prezydent miasta, jako władca miasta, słowo w słowo naśladuje swoich wielkich protektorów. Macie tu więc powtórzenie tego nepotyzmu w miniaturze. Radcom miejskim niewolno wedle statutu zajmować się przedsiębiorstwami dla miasta; gotów jestem przytoczyć wam nazwiska tych radców, którzy się niemi zajmują, i gdybyż tylko skończyło się na tem, ale jest coś lepszego jeszcze. Rada uchwaliła udzielić pożyczkę na budowę tak zwanych „tanich mieszkań“ dla pracującej i w ogóle mniej zamożnej ludności miasta. Rada uczyniła bardzo rozumnie i uczciwie. Uczciwie i rozumnie także niektórym przedsiębiorstwom takim ustąpiła pierwszeństwa hypotecznego dla zaciągnięcia innej pożyczki. Wszystko to uczyniła rada, mniemamy dla tego, aby biednej ludności w dzisiejszych ciężkich czasach przyjść z pomocą. Czy jednak cel osiągnięto, pozwalamy sobie wątpić, a powątpiewanie to gruntujemy na tej zasadzie, że w domach takich uboga ludność dostać mieszkania nie może, za to filantropijny przedsiębiorca wynajmuje dom swój na biuro komendy 52 batalionu obrony krajowej, na wynajęcie którego to biura gmina ze swej strony dopłaca 500 złr. rocznie. Zachodziło pytanie, czy o tem wie prezydent i rada, interpelowano więc na radzie, czy p. prezydentowi wiadomo o tem, co się dzieje, ale p. prezydent katagorycznie temu zaprzeczył, a nawet znany ze swej akuratności w takich sprawach radca Zieleniewski, to oświadczenie poparł, gdyż zarzuty te tyczyły się przedsiębiorstwa jego zięcia p. Alfreda Szczepańskiego. Zapewnieniu takiemu i ja pokorny wasz korespondent uwierzyłbym niezawodnie, gdyby czterech, wyraźnie czterech rzemieślników, których nazwisko podaję wam w odnośniku do wydrukowania, jeśli uważacie za stosowne, nie oświadczyło mi osobiście, że zgłaszało się z prośbą o wynajęcie mieszkania do p. A. Szczepańskiego, ale ten oświadczył im, że mieszkań nie posiada, i gdyby mi nie było dobrze wiadomem, że kontrakt między p. Szczepańskim a komendą 52 batalionu podpisanym już został. Tanie mieszkania więc wbrew celom rady, zostały użyte na drogie mieszkania dla wojskowych. Od komentarzy wszelkich wstrzymuję się, bo fakta same mówią za siebie. Mógłbym wam inne jeszcze podobne zacytować fakta zostawiam je jednak do następnej kroniki.

Zbliżają się obecnie nowe wybory do Rady więc i nowe wybory na godność prezydenta, niema też nadziei aby obecny nadal ten zaszczyt otrzymał, nigdzie bowiem pan Zyblikiewicz nieumiał sobie zjednać poparcia. Mówią u nas, że następcą pana Zyblikiewicza będzie powszechnie znany z taktu i rozumu prof. dr. Majer.

Do wszelkich wad jakie u nas zagnieździły się w Krakowie, dodać należy jeszcze jedną, a tem gorszą od innych iż więcej ogółowi szkodzącą. Chcę tu mówić o plotkach i bajczarstwie o których wspomniałem na początku. Czepiają się one nietylko pojedyńczych ludzi ale instytucji filantropijny cel mających na względzie.

Niedawne to i niezapomniane czasy — jak skutkiem takich bajek i plotek kasa oszczędności krakowska obleganą była przez tłumy ludu biegnącego po wydobycie swoich kapitałów. Alarm panował w całem mieście, a tysiące potwornych historji, coraz straszniejszych i okropniejszych obiegało wszędy.

Jest teraz w Krakowie nowa znowu historja, nowy alarm, nowe kłamstwa i plotki a conto Towarzystwa zaliczkowego. U nas niemogą ludzie odróżnić osobistości dyrektora od instytucji samej, i dla tego jeśli np. dyrektor miał to nieszczęście niepodobać się kilkunastu osobom — wnet plan zemsty gotowy — zrobić go zbrodniarzem, kryminalistą, ztąd niech się pokaże nieformalność, omyłka lub coś podobnego, wnet tak zwani „ciekawi“ niby też to *pro publico bono* tak opiszą, czy to w inseratach, czy językiem między publiką, że z białego zrobi się tak potworna czarność, iż bez oślepnięcia patrzeć na nią niemożna. Wedle nas, w razach takich wina wielka cięży na tak zwanych komisjach kontrolujących i Radach nadzorczych, które zamiast energicznie zabrać się do rzeczy i ogłosić światu jak rzeczy stoją, co najspieszniej wiążą się słowem honoru do tajemnicy, kilkanaście miesięcy, radzą, robią szkontra i śledztwa, a tymczasem instytucja chwiać się musi, i traci zaufanie ogólne, które gruntują ludzie na plotkach i pogłoskach tylko. Często przyznać należy ze smutkiem do takich plotek przyczynia się dziennikarstwo, niezawsze stojące na gruncie bezstronności, a kierujące się sympatjami i antypatjami redaktorów. Zachwiać stanowisko instytucji jest rzeczą nietrudną dla czegoż więc jeżeli się komuś dyrektor tej instytucji niepodoba ogłaszać brednie niemające sensu i szkodzić temu co pożyteczne, i potrzebne. Zwracamy tu mowę do pism humorystycznych szczególniej, które stojąc w walce ze stańczykostwem winny się koniecznie odznaczać prawdą i humorem bez namiętności.

I krakowski teatr od niejakiego czasu się ożywił, mówimy tu o publiczności uczęszczającej na sztuki a nie o scenie. Sztuki nowe ukazują się częściej teraz na deskach, a to z przyczyny pory benefisowej. Każdy bowiem artysta stara się o nowość. Wczoraj właśnie p. Sobiesław najzdolniejszy bezwątpienia aktor sceny naszej pokazał nam piękną w całem znaczeniu tego słowa sztukę p. t. „Jan de Thomeray“. Czy długo pozostanie ona w repertoarze? niewiadomo, pan Kozmian bowiem wierny tendencjom które jako redaktor *Czasu* wyznaje, unika przedstawiania na scenie sztuk patrjotycznych aby publiczności nie rozgrzewać — ale przeciwnie by ją ziębić częstuje Rabagasami i tym podobnemi niestrawnemi rzeczami. *Sz.*

Kraków, 15. marca 1878.

naprzód. Samego bydła pociągowego, które padło w przeprawie, używane do dział i juków, liczą na 30.000, a dotychczas ścierwa ich leżą niezakopane i będą gniazdem chorób zaraźliwych za nadejściem lata. Już teraz tyfus i febra mołdawska rozeszły się po całej Moskwie, gdziekolwiek przybyli chorzy, ranni, albo jeńcy. Wielką liczbę szpitali musiano zamknąć, tak daleco zaraza zagnieździła się w nich. Już wielka liczba oficerów i kilku jenerałów umarło w skutek zaraźliwych chorób. Kijów, Moskwa, Petersburg już są nawiedzone tą klęską, a zaczyna też ona sięgać do Wilna. Do rozpostarcia chorób przyczynia się zapewne i spekulacja handlu kośćmi. Zabierają bowiem kości koni i bydła, a obok tego nie pomijają ludzkich, aby je wywieźć do pieców i młynów, gdzie je palą i mielą. Ale gdy przytem robota idzie spiesznie a bez wyboru, przeto nieoczyszczone kości wydające woń przerażającą, bywają przewożone i po drodze szerzą zarazę."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 19. marca.

(Y) Położenie polityczne w niczem się nie polepszyło. Wprawdzie donoszą dziś z Berlina, że dzień 2. kwietnia uważają tam za termin zebrania się kongresu, jednak równocześnie nadchodzą wiadomości, że dyferencje zaszłe pomiędzy angielskim a moskiewskim gabinetem nad programem kongresu raczej się zaostrzyły, aniżeli złagodziły. Anglia obstaje energicznie przy pierwotnem swem żądaniu, ażeby Moskwa cały traktat pokojowy przedłożyła kongresowi, i czyni od tego warunku swój udział w kongresie zawisłym. Moskwa stanowczo sprzeciwia się temu i okazuje tylko gotowość zakomunikowania traktatu preliminarnego, zawartego w San Stefano, pięciu mocarstwom europejskim w drodze specjalnej kurjerki. Owoż pomiędzy żądaniem angielskiem a tem, co Moskwa uczynić gotową się okazuje, zachodzi bardzo wielka, zasadnicza różnica, która zebranie się kongresu czyni problematycznem, a wojnę prawdopodobniejszą.

Obecnie cała nadzieja optymistów pokojowych polega jedynie na skutecznem pośrednictwie dyplomacji niemiecko-austrjackiej.

Więc niby znowu nadarzałaby się sposobność dla hr. Andrassego wypróbowania swego wpływu i zręczności dyplomatycznej. Dziwnem wydać się musi, że w chwili podobnej, w chwili, kiedy hr. Andrassy zwycięsko kończy wojnę z delegacjami wspólnemi o kredyt 60-milionowy, że właśnie w takiej chwili bardzo głośno o dymisji tego „dyplomaty" mówić zaczynają. Nie jest to jednak tym razem pogłoska giełdziarska, lecz wersja utrzymująca się w kołach, zwyczajnie dobre miewających informacje. Pogłoska ta powstała wczoraj, kiedy się dowiedziano, że cesarz znowu odwiedził hr. Potockiego w hotelu „Erzherzog Karl", i że u niego znowu całą godzinę bawił. Bądźcobądź te odwiedziny cesarskie mają polityczną doniosłość. Opinia publiczna oznacza hr. Potockiego jako następcę hr. Andrassego. Jakie znaczenie jednak ta zmiana osoby kierownika polityki zagranicznej mogłaby mieć w obecnej chwili, o tem zdania są bardzo podzielone. Niektórzy sądzą, że hr. Andrassy mając zawotowany kredyt a z nim pośrednio i zaufanie, wycofa się „z honorem", a to tembardziej, że jemu po danych objaśnieniach w delegacjach trudniejby wypadło przeprowadzić aneksję Bośnii z przyległościami, aniżeli mężowi stanu, któryby po nim nastąpił w urzędzie, i który żadnem słowem wobec reprezentacji parlamentarnej nie jest związany. Nielogiczną nie jest podobna wersja, chociaż dziś jeszcze przedwczesna.

Dziś pracuje połową pary maszyna parlamentarna. Austrjacka delegacja odpoczywa, podczas kiedy węgierska toczy dalej debaty nad kredytem. Powszechnie spodziewają się, że hr. Andrassy będzie dziś przy końcu debaty kredytowej miał mowę w węgierskiej delegacji. Za przykładem węgierskiej zamierza i austrjacka delegacja poświęcić rozprawom kredytowym dwa posiedzenia a mianowicie w środę i czwartek. Wprawdzie jest 17 mowców, pomiędzy tymi p. Grocholski za kredytem, do głosu, jednak spodziewać się należy, że wszyscy mówić nie będą i że do wyboru mowców jeneralnych przyjdzie. Dziś już oznaczają jako jeneralnych mowców: dr. Herbsta przeciw, dr. Suessa zaś za kredytem. Że i austrjacka delegacja zawotuje hr. Andrassemu zaufanie, o tem i wątpić nienależy.

Dowiaduję się, że Koło polskie postanowiło popierać w delegacji wniosek Schaupa. Donoszą, że i stronnictwo prawa oświadczyło się za kredytem. Wiadomość ta jest jednak wątpliwą. Gdyby jednak miała się sprawdzić, natenczas z pewnością można wnosić na zmianę osób w ministerstwie przedlitawskiem. Powiadają, że gabinet koalicyjny ma objąć spuściznę po hr. Auerspergu. Postępowcy pozyskani przez hr. Andrassego nie uczynili mu z pewnością ustępstw bez wynagrodzenia. Z stronnictwem prawa, jeśli się sprawdzi doniesienie, że takowe za hr. Andrassym w delegacji głosować będzie — również podobnie rzecz się mieć będzie. Tylko nasi posłowie mogą się poszczycić, że po rycersku, zupełnie bezinteresownie popierają rząd, ile razy położenie rządu jest rzeczywiście krytyczne.

Hr. Taafe, który tu na pogrzeb arcyksięcia Franciszka Karola przybył, bawi jeszcze ciągle we Wiedniu. Sądzą, że i ten pobyt stoi w związku z mającemi nastąpić zmianami w rządzie.

Pochlebnych rzeczy doczekaliśmy się z łaski naszych posłów. Tyle miesięcy wołał kraj naprożno o interpelację, koło było puszczą dla tego głosu. Kraj żądał, żeby przynajmniej polscy posłowie zdobyli się na interpelację dotyczącą uszkodzenia handlu galicyjskiego przez transporta moskiewskie na kolejach galicyjskich. Koło i w tej sprawie milczało. Aż oto Niemcom żal się zrobiło polskiej krzywdy! Na dzisiejszem bowiem posiedzeniu klubu postępowego wnieśli posłowie Proskowetz i Siegl, ażeby klub postępowy wniósł w Izbie interpelację żądającą wyjaśnień od rządu, dlaczego ze szkodą handlu austrjackiego ciągle są jeszcze na kolejach galicyjskich cierpiane przeszkody i utrudnienia w transportach.

Dzięki tym posłom niemieckim, którzy się za nami ujmują, dzięki im tem większe, skoro nasi posłowie nie chcieli się za nami ująć.

Przemysł górniczy w Galicji.

I.

Wobec niebawem nastąpić mających narad, przez Wydział krajowy w sprawie przemysłu górniczego, zwołanej ankiety, obowiązkiem jest każdego fachowego ziomka objawić swoje, na doświadczeniu oparte zdanie o obecnym stanie górnictwa w Galicji, rozglądnąć się nad jego możliwą przyszłością, jakoteż środkami, prowadzącemi do dźwignięcia tej, tak ważnej gałęzi bogactwa narodowego.

Wypowiedziane tym sposobem osobiste poglądy, oparte na statystycznych datach, mogą przyczynić się do tak pożądanego rozjaśnienia tej sprawy i przeto wesprzeć dobre chęci Wydziału krajowego.

Żeby jednakże przy zestawieniu obecnego stanu górnictwa jakąś miarę porównawczą mieć, przytaczam zawsze obok dat Galicji także odpowiednie ze Szląska austrjackiego, który sąsiadując z nami, zamieszkały jest w księstwie Cieszyńskiem, gdzie właśnie przemysł górniczo-hutniczy się znajduje, przez ludność z nami jednoplemienną.

Według statystycznego rocznika c. k. ministerstwa rolnictwa była rozległość górniczo-hutniczych przedsiębiorstw w 1876 roku następująca:

W Galicji: okręg urzędu górniczego	krak.	lwow.	razem	na Szląsku
I. Wyłączności (Freischürfe). Ilość poszukujących	41	17	58	36
Ilość wyłączności	846	75	921	1536
II. Miary powierzchni (Tagmassen)	20,4	4,4	[illegible]	42
III. Kopalnie. Ilość przedsiębiorstw	241	93	334	23
Obszar zajęty pod miary górnicze w hektarach	15938	1281	17214	4914
Na jedno przedsiębiorstwo hektarów	445,9	70,2	320,7	213,7
IV. Huty. Ilość przedsiębiorstw	5	2	7	4

Przedsiębiorstwa te (w Galicji z wyłączeniem salin i oleju i wosku ziemnym) zapłaciły podatków:

(dochodowego, miarowego i od wyłączności)

w okręgu urzędu górn. krak.	21157 zł.	13 ct.
„ „ „ „ lwow.	1457 „	53 „
w Galicji razem	22614 „	66 „
na Szląsku „	76485 „	30,5 „

Powyższe zestawienie wcaleby niekorzystnie nieświadczyło o naszym górnictwie [illegible] wypada „na jedno przedsiębiorstwo hektarów" [illegible] uwidocznia [illegible] w Krakowskiem [illegible] z jasnością [illegible] w interesie t. j. [illegible] miarami [illegible] w górotworu [illegible] dla siebie [illegible] roboty górnicze [illegible] się w [illegible] 1/8 część [illegible] przez [illegible] właściciele [illegible] kupiony [illegible] sposobem [illegible] Gdyby więc [illegible] raczyło [illegible] zarządu [illegible] wolnego [illegible] powstanie [illegible] by rząd [illegible] podźwignięcia [illegible] przedsiębiorstw [illegible]

Do ocenienia jakości tych przedsiębiorstw przytaczamy następujące dwa zestawienia:

W Galicji: okręg urzędu górniczego	krak.	lwow.	razem	na Szląsku
Ilość zatrudnionych robotników: przy górnictwie	3.967	229	4.196	9.760
„ hutach	655	16	671	974
„ salinach	871	479	1.350	—
„ oleju i wosku ziem.	?	?	11.890	—
Razem	5493	724	18.107	10.734
Wydobyte produkta przedstawiają wartość w zł. w. a.				
przez górnictwo	1,300.102	62.645	1,362.747	4,979.903
„ hutnictwo	722.829	—	722.829	1,132.998
„ saliny	5,273.000	3,618.373	8,891.373	—
„ olej i wosk ziem.	?	?	5,071.024	—
Razem			16,047.973	6,112.901

Powyższe zestawienia dają nam ogólny zadawalniający pogląd na obecny stan naszego przemysłu górniczego, przyczem jednakże saliny z woskiem i olejem ziemnym najważniejszą rolę odgrywają. Gdy zaś saliny, jako gałąź monopolowi podlegająca, mniej w zakres niniejszej rozprawy wchodzą, dalej nią się zajmować nie będziemy i przechodzimy do drugiego najważniejszego działu, tj. do oleju i wosku ziemnego, zostawiając na ostatek dwa pierwsze działy.

Już E. Windakiewicz w sprawozdaniu swojem „Olej i wosk ziemny w Galicji" z którego powyższe daty dla oleju i wosku za rok 1874 pochodzą, wykazał, że ogółem w Galicji potenczas w 19tu miejscowościach przy pomocy 11.890 ludzi wosku ziemnego 350.960 cetnar. po 10 zł. = 3,509.600 zł., oleju skalnego 390.356 cetnarów po 4 zł. = 1,561.424 zł. razem 741.316 cetnarów — za 5,071.024 zł. w. a. wyprodukowano, przyczem, koszta produkcji przy pierwszym do 8 zł. w. a., a przy ostatnim 2—4 zł. wynosiły.

Cyfry powyższe zanadto dobitnie przemawiają o ważności tej gałęzi dla nas i zachęcają zarazem do najtroskliwszego pielęgnowania jej, chociaż przyznać musimy, że bardzo mało z naszej, a jeszcze mniej ze strony rządu do podniesienia produkcji i racjonalnego postępowania przy wydobywaniu, dotychczas zdziałano i że dalej tak pozostać niepowinno.

Dlatego na pierwszem miejscu zalecić trzeba warunek, by oba, jako regalia górnicze uważane i wydobywanie ich prawem górniczem uregulowane zostało. Tym sposobem zapobieży się temu, obecnie bezprzykładnemu i niepotrzebnemu dziurawieniu ziemi, zarazem zaś znajdą kapitaliści dosyć gwarancji w lokowaniu swoich kapitałów, przezco umożliwi się racjonalne prowadzenie robót i racjonalna odbudowa.

Jako drugi, niemniej ważny współczynnik w celu podźwignięcia produkcji górniczej ogółem, a oleju i wosku ziemnego w szczególności, uważam zaprowadzenie biur techniczno-informacyjnych w miejscowościach przez naturę samą nam wskazanych, któreby za mocy subwencji Wys. sejmu i koncesji Wydziału krajowego powstały i pod zarządem teoretycznie i praktycznie uzdolnionych inżynierów górniczych pozostawały, a między sobą za pośrednictwem referenta, przy Wydziale krajowym zostającego, łączność i wzajemność utrzymywały.

Dalszym ciągiem tej organizacji byłaby powstać mająca w kraju fabryka do wyrabiania wszelkich do wydobywania potrzebnych narzędzi, machin i tychże części składowych, które wszystkie stałe — na praktyce oparte rozmiary by miały, przezco bytychże nabycie się ułatwiło, a naprawa lub wymiana zepsutych i zużytych części, w stosunkowo krótkim czasie umożliwiła.

Walne zgromadzenie wyborców

miasta Lwowa dnia 20. marca.

O godzinie 12. przewodniczący p. Bałutowski przedstawiwszy zgromadzeniu kandydata komitetowego p. Artura hr. Gołuchowskiego zaprosił go do głosu.

Hr. Gołuchowski. Nieznany kandydat potrzebuje zawsze dać się poznać wyborcom swoim jakąś mową, chociaż znowu trudno poznać istotną wartość kandydata z przemówienia jego, gdyż jak wiadomo często używa się głosu za sposób maskowania myśli.

Z obecnie tu zebranych panów zdaje mi się wielka część mnie nigdy nie widziała, chociaż znowu sądzę, że dla ludzi zajmujących się sprawami narodowemi zupełnie nieznaną osobistością nie jestem. Jakie są moje zasady i moje zapatrywania, szczególnie ze względu na dzisiejsze wypadki odnośnie do Austrji i Polski, jasno i dobitnie wyraziłem to w moim memorjale do ministra Andrassego, który to memorjał ogłoszony był jednocześnie w pismach wiedeńskich a później dostał się do dzienników polskich i o ile mi wiadomo przedrukowały go dzienniki francuskie, włoskie i angielskie.

Z tego więc memorjału, równie jak z dwóch listów do szanownego komitetu wyborczego pisanych, w których to listach te same myśli się zawierają, mogliście panowie mię poznać dokładnie. Owoż dzisiaj stając przed wami oświadczam, że stale stoję przy tem, co wyraziłem w moim memorjale i rzeczonych dwóch listach (huczne i przeciągłe oklaski).

Hr. Gołuchowski usiadłszy przy trybunie, oczekiwał na interpelace, lecz gdy nikt nie interpelował, ustąpił miejsca zapisanemu mowcy.

Dr. Czajkowski zabiera głos nie w celu jak powiada roztaczania poglądów na polityczną sytuację, gdyż to uczynili ludzie fachowi, lecz w celu wykazania, jak nieopartą na żadnych podstawach realnych, t. j. nielogiczną była agitacja za dr. Smolką. To co przytaczali na poparcie tej kandydatury, nie było niczem innem tylko bańką mydlaną, zaś to, co przeciw kandydaturze hr. Gołuchowskiego naprowadzali, było zupełnie nieuzasadnionem. Ochotnicy podnosząc kandydaturę dr. Smolki powiedzieli, że nam potrzeba wodza parlamentarnego. Zdaniem mowcy dr. Smolka nie posiada już dziś kwalifikacji na takiego wodza. Nie jest on niezawisłym i nie może bez przerwy być obecnym na placu boju.

Większość delegacji naszej w Wiedniu posiada już swego wodza w osobie p. Grocholskiego, a mniejszość nietylko nie życzy sobie mieć za wodza p. dr. Smolki, jak świadczy telegram tu wczoraj odczytany, lecz nawet nie chce go mieć w swojem gronie. Dr. Smolka oświadczył przez usta swoich ochotników, że nie porzuci czynności w Wydziale krajowym, gdyby został wybrany, tylko dojeżdżałby od czasu do czasu do Wiednia. Otóż to jest także przeszkodą dla wodza. Niepodobna aby wódz o 100 mil od placu boju był oddalony. Sytuacja dziś, jak wiadomo, szybko się zmienia. Nimby wódz przyjechał, jużby było po wszystkiemu. Zresztą mógł dr. Smolka stanąć tu przed wyborcami, gdyż mieszka zaledwie o 40 kroków, a nie przemawiać kartkami i przez usta ochotników. Jeżeli żądamy, aby kandydat stawił się przed wyborcami, to nie dla poznania go z powierzchowności, tylko abyśmy usłyszeli z ust jego wyznanie wiary i mogli potem, gdyby placu nie dotrzymał, uczynić go odpowiedzialnym.

Na plakacie, podpisanym przez 39 ochotników i polecającym kandydaturę dr. Smolki, miał się dr. Smolka oświadczyć za podniesieniem kwestji polskiej w Radzie państwa. Owóż według mojego zdania, wyraz kwestja może być użytym tylko w ustach nieprzyjaciół naszych, którzy zaprzeczają nam nasze nieprzedawnione prawa, i nie chcą mówić „prawa polskie i sprawa polska", tylko „kwestja". Niewątpliwie wyrażenie to polega na pomyłce drukarskiej. My jednak wyrazu „kwestja polska" nigdy używać nie powinniśmy, gdyż to uczynić mogliby tylko ci, którzy utracili wiarę w przyszłość Polski.

Hr. Krukowiecki, poseł na sejm krajowy, przemawia nie jako wyborca lwowski, lecz jako reprezentant prowincji, który przybył przypatrzyć się akcji wyborczej w stolicy. Zajmuje go tedy przedewszystkiem przy tej akcji wzgląd nie na politykę wielką, ale wzgląd na stosunki społeczne w Galicji, i na interes kraju, który niesłychanie cierpi na tem, że członkowie Wydziału krajowego zostają wybierani do Rady państwa. Sejm też uznał za stosowne wezwać członków Wydziału krajowego do złożenia mandatu do Rady państwa. Dlatego widząc co zaszło — mówi p. hr. Krukowiecki — udałem się w imieniu moich przyjaciół politycznych i posłów sejmowych włościańskich do p. Smolki z zapytaniem, czy jeżeli będzie wybrany, przyjmie mandat lub nie? P. Smolka odrzekł, że koledzy-delegaci życzą sobie przybycia jego do Wiednia, gdzie z powodu toczącej się właśnie sprawy ugodowej, mógłby oddać Kołu polskiemu pewne usługi; że jednakże gdy wróci, natychmiast złoży mandat. Dlatego, co do mnie, dziwię się mocno panom popierającym p. Smolkę; nie pilnują oni bezpośredniego interesu kraju, a p. Smolkę narażają na zarzut niewywiązania się z przyjętych na się obowiązków. Jeżeli panowie wybierzecie p. Smolkę, to tylko największą krzywdę wyrządzicie nam, z małej własności, w całym kraju, bo Wydział krajowy nie będzie należycie funkcjonować (oklaski).

P. Rewakowicz podnosi, że kandydatura p. Smolki została podniesiona w ostatniej dopiero chwili przed wyborami, a to na przekorę komitetowi wyborczemu. W obecnej tak ważnej a trudnej chwili jest to postępowanie co najmniej niewłaściwe. Myśmy nie drogą przekory, prywaty, ambicji powinni postępować, ale mieć na oku cel wyższy i zasadę: *Salus reipublicae suprema lex*. Otóż i ja byłem kontrkandydatem i przeciwnikiem hr. Gołuchowskiego głównie dla tego, że nie jawił się przed wyborcami, — lecz dziś wobec faktu, że z pomiędzy dwóch wybierać mamy, obliczywszy konsekwencje, przyszedłem do przekonania, że konsekwencja polityczna nakazuje nam głosować za hr. Gołuchowskim. (Oklaski).

Dochodzą mię słuchy, że bardzo wielu wyborców, szczególnie z przedmieść usuwa się od głosowania, narzekając na swawolę, jaka się odbywa w mieście przy wyborach. Istotnie oburzenie porywa człowieka na taką prawdziwą swawolę, jaką wyprawiają niektórzy w tak ważnej sprawie bez powodu li tylko dla tego, ażeby pakość wyrządzić. Usuwanie się jednak od wyboru nie uważam za właściwe, a usuwający się przypominają owego szlachcica, o którym w imionospisie zasłużonych Polaków jest wzmianka, że żył za czasów Jana Kaźmierza i do niczego się nie mięszał. (Oklaski)

P. Romanowicz. Nie oświadczam się ani za jednym, ani za drugim kandydatem — za żadnym głosować nie będę, ale obrażają mię słowa p. Czajkowskiego, wyrzeczone o ludziach, którzy ostatecznie mogą się mylić, ale są patrjotami. Ten sposób argumentacji, że z umysłu użyli oni słowa kwestja polska, a nie sprawa polska — daruje p. Czajkowski — ale muszę go nazwać niegodnym (oklaski i sykania). Słowa kwestja polska, używa Mickiewicz, któremu patrjotyzmu odmówić nie można, używa tego słowa Maurycy Mochnacki, na którym sądzę powinien był p. Czajkowski swe studja polityczne w sprawie polskiej odbywać (brawa i sykania).

Każda sprawa nierozwiązana nazywa się w języku politycznym kwestją; czyż można czynić zarzut p. Zimie, p. Małeckiemu, p. Zuckrowi, którzy całe życie poświęcili sprawie narodowej, z użycia tego wyrazu?

Zastanawiano się tu, dla czego udział w sprawach publicznych się zmniejsza — oto dlatego, że takiemi walczą argumentami (brawo, sykanie). Ludzie najlepszych chęci obawiają się, iż zostaną zaatakowani nie dla tego, że się może mylą, ale z tej strony, że nie są patrjotami. Dajmy pokój temu prowadzeniu walki, nie szarpmy się na to co jest człowiekowi najdroższe, na jego cześć obywatelską (oklaski, sykanie).

Dr. Czajkowski obstając przy swem zdaniu co do wyrazu sprawa, konstatuje, że w pierwszem przemówieniu zastrzegł się, iż chce to uważać za omyłkę druku, że przeto nikomu ubliżać nie myślał. (Oklaski).

P. Dobrzański. Jeden z poprzednich mowców zwrócił uwagę, że w sprawie publicznej należy otwartą i jasną iść drogą. Ja istotnie nie podzielałbym zdania p. Czajkowskiego, że wyraz kwestja jest podejrzany, — chociaż z drugiej strony uważałbym za najodpowiedniejsze mówić o podnoszeniu sprawy nieprzedawnionych praw polskich. Podnoszenie „kwestji polskiej, pytania polskiego" to nie jest dostateczne, tu chodzi o podnoszenie praw naszych. Zresztą nic złego nie widzę i w słowie kwestja, które się już utarło i zastępuje i dla nas słowo: sprawa. Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że najgorszym sposobem prowadzenia walki wyborczej jest, jeżeli się fałszuje przekonania kandydata jedynie dlatego, aby go przeprowadzić. (Brawo.) Otóż nie należy przykrywać programu posła, fałszywie ten program interpretować dla zalecania go wyborcom, ale pokazać go z jednej i drugiej strony, i nie wprowadzać wyborców w błąd, nie tumanić ich. Wyborcy powinni wiedzieć dokładnie, o co rzecz chodzi: dla czego jedni tego, a drudzy owego kandydata posłem mieć chcą.

Dalej chodzi o to, aby nie puszczać bajek, jak to się praktykowało wobec kandydata komitetu, że jest zgrzybiałym starcem, nic nie słyszy itp. Takich to nieuczciwości partja przeciwna się dopuszczała. (Brawo.) Ażeby odstraszyć wyborców, mówiono, że kandydat komitetu zamierza rewolucję w kraju wywołać i ma plan ułożony wzięcia lwowskiego arsenału. Nawet p. Smolce tak rzecz przedstawiono, co też opowiadał deputacji, złożonej z pp. Niemczynowskiego, Noskiewicza i Simona. Takie postępowanie jest nieuczciwe.

Moi panowie, popierający hr. Gołuchowskiego nie ubliżali w niczem osobie dr. Smolki, — walczą przeciwko jego politycznym przekonaniom, ale nie oczerniają jego osoby. (Oklaski.) Powiedziano tu, że nie wiemy jaki jest program dr. Smolki. Tak nie jest; znamy program jego najdokładniej, ogłoszony zaś on jest w formie rozmowy, bo dr. Smolka zobowiązał się wobec posłów w sejmie nie kandydować. Otóż rozmowa ta, której autentyczne spisanie sam potwierdził, jest programem jego, i to ściśle na czas dzisiejszy.

Program ten powiada, że Austrja od dziesiątków lat powinna była starać się o zajęcie słowiańskich prowincji Turcji. Bardzo dobrze, chociaż żaden Polak na to się zgodzić nie może, bo zabór Austrji na Wschodzie odwraca ją od sprawy polskiej, czyli jak tamci panowie chcą, od kwestji polskiej (oklaski). Dlatego to i Bismark po wojnie w r. 1866 chciał, aby Austrja ciężyła ku Konstantynopolowi, bo wiedział dobrze, że wówczas przyjdzie do wojny Austrji z Moskwą, przy której i jemu się coś upiecze. Zresztą jedna Turcja protestowała przeciw rozbiorowi Polski, naszym wygnańcom dawała przytułek, — mogąż Polacy przemawiać za jej rozbiorem?

Dalej powiada dr. Smolka, że Austrja popełniłaby błąd polityczny, gdyby nie wzięła tych prowincji w porozumieniu z Moskwą, że byłby to czyn niemoralny, ale że jest to konieczność polityczna. Zabór ten stanąłby w poprzek z sprawą polską, bo jakby Austrja zabrała te prowincje w porozumieniu z Moskwą, to znowuż związałaby się z nią jak rozbiorem Polski i znowu sto lat czekać byśmy musieli, nim związek ten by się rozchwiał (oklaski).

Dalej powiada dr. Smolka, że nie radzi teraz wojny, lecz w porozumieniu z Moskwą zabrać Bośnię i Hercegowinę. P. Smolka hołduje idei federacji słowiańskiej, która z jego ideą polską w takie kolizje go wprowadza. Radzi on wojnę odroczyć na później, aż się Austrja wzmocni i wewnątrz urządzi. Ależ Austrja przeciwnie, wzmocnić się nie zdoła, owszem przez sam fakt zaboru stanie się słabszą.

Austrja utrzymuje dziś armię tak wielką, że długo już jej utrzymać nie będzie w stanie, dziś Austrja ma siłę ogromną, Moskwa zaś jest osłabioną, kredytu nigdzie niema,— Austrja dziś ma zapewnione przymierze Anglii. Wobec tego wszystkiego radzi dr. Smolka wojnę odroczyć. Gdybyśmy za tą radą poszli, to czynnego poruszenia sprawy polskiej przez Austrję, bądźmy pewni, iżbyśmy się nie doczekali, ani nasze wnuki nie doczekaliby się tego (brawo), bo prędzej Austrję rozbiorą (oklaski).

W delegacjach węgierskich jednogłośnie uchwalono kredyt z rezolucją, aby na wielkie cele był użyty, tj. dla złamania potęgi Moskwy (oklaski). My musimy wybrać posła, który to samo przekonanie wyrażać będzie (brawo). Kandydat nasz, hr. Artur Gołuchowski, powiada, że utrzymanie Austrji od natychmiastowego wypowiedzenia wojny zależy (brawo). Nie dziwiłbym się, gdyby w Zagrzebiu, Pradze, albo w jakiej niemieckiej stolicy agitowano za anneksją Bośnii i Hercegowiny i przeciw wojnie z Moskwą — ale my Polacy tego czynić nie powinniśmy, bobyśmy pracowali na własną zgubę. Tam nasi bracia, w ciężkiem jarzmie jęczący, z utęsknieniem oczekują tej wojny, a my mamy wyborem naszym powiedzieć: daremnie czekacie! bądźcie w niewoli jeszcze dłużej — dopóki się Austrja nie wzmocni! (Grzmiące oklaski.)

Najdziwaczniejszem jest to, że p. Smolka w tym samym programie, doradzającym zaboru Bośnii i Hercegowiny, każe podnosić sprawę polską! Jakże ją można będzie podnosić, gdy porozumienie Austrji z Moskwą nastąpi? Czas do podnoszenia sprawy polskiej jest wtenczas, gdy ma się ku wojnie, i podnosząc ją w chwili, gdy idzie ku wojnie, okazujemy Austrji i Anglii, że sprawa polska jest sposobem odparcia raz na zawsze zaborczej polityki Moskwy (brawa). Ale odraczać wojnę do jakichś lepszych czasów, a w tej samej chwili podnosić sprawę polską, to jest najnielogiczniejsze.

To zdanie więc dr Smolki o potrzebie podszenia teraz sprawy polskiej, w programie dr. Smolki muszę uważać za wypowiedziane *ad captandum* wyborców. Cóżby znaczyło podnosić sprawę polską, a równocześnie doradzać odroczenia wojny? Ktoby się tego podjął? Austrja wszedłszy w porozumienie z Moskwą, i wobec jej przemożnego wpływu, sprawy polskiej poruszać by nie pozwoliła, i nawet z tej trybuny nikt wówczas nie będzie mógł o sprawie narodowej mówić (grzmiące oklaski).

Z tych powodów tym, którzy polecają dr. Smolkę, mam za złe, że prawdziwy stan rzeczy, ukrywają, mówiąc, że dr. Smolka już jest teraz za podnoszeniem kwestji polskiej; tym sposobem wprowadzają wyborców w błąd. (Brawo) Po jednej stronie mamy kandydata, który wyobraża walkę przeciw Moskwie i widzi w tej wojnie ratunek dla Austrji samej, co podzielają i austrjaccy i węgierscy mężowie stanu,— po stronie drugiej stoi kandydat, który jest także Polakiem, lecz odracza wojnę, a tem samem podniesienie sprawy polskiej, na czas nieograniczony, i doradza rozbioru Turcji w porozumieniu z Moskwą. Niech teraz miasto Lwów oświadczy się za czem jest. Nie chodzi tu o osoby, ale o idee, jakie reprezentują. Wspomniał tu jeden z wczorajszych mowców, p. Jolles, usprawiedliwiając tych, co zrobili secessję i teraz popierają dr. Smolkę, chociaż jego przekonań nie podzielają, że temu wszystkiemu winien Dobrzański, bo przez opozycję przeciw niemu czynią to menerzy secessjonistów. Lecz osądźcie panowie sami, czy to jest godziwe, patrjotyczne postępowanie, dla osobistej zawiści działać wbrew swym przekonaniom.

P. Jolles zaczyna mówić, że ani jeden kandydat nie będzie prezesem w konferencji berlińskiej, ani drugi wodzem armii austrjackiej — ale przerywają mu nagłe sykania i nieustanne okrzyki: „Precz z trybuny". — P. Jolles schodzi z trybuny.

P. Fechter (z Żółkiewskiego) oświadcza, że przedmieszczanie byli kandydatowi komitetu przeciwni tylko dlatego, że się nie jawił, ale teraz wszyscy będą głosować za nim. (Oklaski.)

(Na tem zakończono posiedzenie zgromadzenia.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. marca.

* Jutro będzie przedstawioną druga sztuka konkursowa p. t. **Uproszone zaloty**, w 3 aktach wierszem. Przedstawienie zakończy komedja w 1 akcie Blizińskiego **Mąż od biedy**. Samo przez się rozumie się, że komedja p. Blizińskiego nie należy do konkursu.

W sobotę pierwszy występ panny **Mantilli** w „Aidzie". Dyrekcja ogłosiła na jej występy abonament, który jest niższy o 33 procentu od ceny pojedynczych biletów. W abonamencie tym żadna opera powtórzoną nie będzie.

* Na koszta podróży do Rzymu dla włościan, unitów złożyli w admin. *Gaz. Nar.* hr. Artur Gołuchowski 20 zł. i p. Bolesław Orzechowicz 5 zł. Pieniądze te doręczone zostały p. Alfredowi Młockiemu.

* Przed tygodniem zwróciliśmy uwagę na anormalne podwyższenie we Lwowie cen mięsa i chleba— dziś zaznaczyć musimy, iż znowu chleb podrożał o jednego centa na bochenku. Pobudki takiego wyzyskiwania są tajemnicą piekarzy, innych powodów podrożenia, które by tłómaczyły podwyżkę odnośnych artykułów nie umiemy odszukać.

* Walne zgromadzenie stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 25. marca 1878 o godzinie 4. po południu w sali kasyna mieszczańskiego. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za rok 1876/7. 2. Oznaczenie dywidendy. 3. Wnioski członków. 4. Wybór 5ciu członków do Rady zawiadowczej.

* *Przegląd Lwowski*, który w swojej „Mozaice lwowskiej" najcudowniejsze wymyśla rzeczy, pisze między innemi o teatrze w następujących słowach: „W tych dniach wystawiono sceniczne dzieło Mickiewicza z muzyką Moniuszki i dekoracjami p. Dülla pod nazwą: „Dziady". Szczęściem, że pierwsi dwaj już umarli, bo gdyby im przyszło zobaczyć karykaturę swoich arcydzieł na scenie lwowskiej, z pewnością pokładli by się do trumien ze zmartwienia, pomimo, że dyrekcja nie szczędziła żadnych kosztów, żadnych starań, aby przedstawienie wbić (sic) lepiej w pamięci widzów. Za tą samą cenę dała naraz dwie edycje „Dziadów": jedną wygłaszał sufler, drugą artyści. Tam tylko, gdzie była mowa: „ciemno wszędzie, głucho wszędzie" — miejsce suflera zastępowała dotykalnie tak rzeczywista ciemność w teatrze, że sąsiad nawet nosowi sąsiadki (a kysz księże!) przypatrzyć się nie mógł. Jakkolwiek „Dziady" Moniuszki należą do najsłabszych jego utworów (według krytyka muzykliwego *Przeglądu*) i w pewnych ustępach przypominają „Lindę" (horrendum!), jednak muzyka ta, o ile jej publiczność wśród wrzasku starych (!) trąb domyśleć się mogła, jest przepyszna, poważna (proszę!) i żywo oddziaływująca na słuchaczów."

* Hr. Apponyi, najbogatszy magnat węgierski, podczas karnawału zaręczył się we Lwowie z księżniczką Marją Montenuovo, wnuczką Marji Ludwiki, wdowie po Napoleonie I.; jak wiadomo, starsza siostra księżniczki Marji wyszła za margrabiego Wielopolskiego.

* Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy" słuchaczów wszechnicy lwowskiej dbając o dobro Towarzystwa, którego zarząd w jego ręce powierzono, i pragnąc ile możności dopomagać materjalnie wszystkim tym członkom, którzy żadnych lub dostatecznych środków do dalszego kształcenia się

nie posiadają, stara się wszelkiemi prawnymi sposobami o powiększenie funduszów Towarzystwa. Fundusze te wystarczałyby w zupełności na zaspokojenie niezbędnych potrzeb ubogich akademików, gdyby dawni członkowie, którzy już studja pokończyli i cieszą się dzisiaj własnemi stanowiskami, pamiętali o szczytnych celach naszego Towarzystwa, gdyby spłacili przynajmniej długi, niegdyś w tem Towarzystwie zaciągnięte.

Niestety! w kwitach zalega do dziś dnia przeszło 10 tysięcy złr., nie mówiąc już o zapomogach, które także w łącznej kwocie 8 tysięcy złr. przenoszącej rozdane zostały, a ze zwrotów bardzo nieznaczne stosunkowo kwoty do kasy Towarzystwa wpływają. Wydział tedy chcąc koniecznie ściągnąć zaległe od dawna długi, wzywał niejednokrotnie bądź to pismami publicznemi, bądź też wezwaniami płatniczemi pojedynczo rozsełanemi wszystkich tych dłużników, których termin płacenia dawno już minął, i to z zagrożeniem, że poda ich nazwiska do publicznej wiadomości, jeżeli długu w oznaczonym przez wydział terminie nie zapłacą. Ponieważ rzeczone groźby pożądanego skutku nie odniosły, wydział widzi się zmuszonym ogłaszać serjami publicznie nazwiska tych dłużników, którzy mimo wezwań długu dotychczas nie uiścili, lub w najkrótszym czasie nie uiszczą.

Wzywamy przeto pierwszą serję dłużników, aby najdalej do 1. kwietnia dług uiścili, w przeciwnym bowiem razie wytoczymy im postępowanie sądowe w sprawach drobiazgowych:

1) Andrzejowski Leon, 2) Augustyn Zygmunt, 3) Gajewski Ksawery, 4) Hładyłowicz Adolf, 5) Hładyłowicz Celestyn, 6) Katyński Walenty, 7) Körner Edward, 8) Kopciuch Bazyli, 9) Kleeberg Juliusz, 10) Łokietek Józef, 11) Łotocki Wiktor, 12) Martynowicz Jan, 13) Nowicki Franciszek, 14) Studziński Adam, 15) Sokołowski Augustyn, 16) Szarf August, 17) Skałkowski Tadeusz, 18) Urbanicki Emil, 19) Winkler Gustaw, 20) Wierzbicki Józef.

Ogłoszenie drugiej serji dłużników nastąpi nieodwołalnie w pierwszych dniach kwietnia b. r.

* Czytamy w *Dzienniku Polskim*, iż komitet zajmujący się wybiciem medalu jubileuszowego dla J. I. Kraszewskiego na ostatniem swem zebraniu u p. Antoniego Małeckiego, postanowił medal bić w Paryżu, „że w tym celu uproszono p. Henryka Rodakowskiego o listowne zniesienie się z p. Barrée w Paryżu, najznakomitszym medalierem mennicy paryzkiej, który wykonał już dla nas trzy medale a mianowicie Fredry, Unii Lubelskiej i Męczenników Podlaskich.“ W doniesieniu tem jest wielki błąd, który pospieszamy sprostować. Pan Barrée nie wykonywał medalów „Unii Lubelskiej“, ani też „Męczenników Podlaskich.“ Z wymienionych medalów wykonał tylko jeden to jest hr. Fredry. Medale „Unii Lubelskiej“ i „Męczenników Podlaskich“ wykonał p. D. Tasset, o czem komitet może się przekonać, obejrzawszy je w zbiorze Ossolińskich. Pan Tasset jest również zdolnym jak p. Barrée medalierem a nawet zdolniejszym. Pan Barrée jest człowiekiem już starym i dzisiaj sam robót nie wykonywa tylko jego pomocnicy, dlatego też roboty te są wcale nie szczególne jak n. p. niedawno przez niego zrobiony medal hr. Adama Potockiego. Wzór medalu posłał mu p. Gujski, — pan Barrée odstąpił jednak od wzoru i na medalu przez niego zrobionym, Potocki nie jest podobnym. Pan Tasset jest człowiekiem młodym. Medale jego roboty jako to: Unii Lubelskiej i Męczenników Podlaskich są prześliczne, — tak pięknych p. Barrée już dzisiaj wiekowy — wykonać nie potrafi. Zrobić tu musimy jeszcze jedną uwagę komitetowi. Pan Barrée jako medalier mennicy paryzkiej i dawnej sławy artysta jest zawalony robotami i na termin rzadko wykańcza medale, bierze zaś za nie ogromne ceny. Kiedy pan Barrée od komitetu paryzkiego trzechsetnej rocznicy Unii Lubelskiej zażądał za wyrznięcie medalu przeszło 2000 franków, — pan Tasset zgodził się na siedmset i coś franków. Za medal Męczenników Podlaskich wziął jeszcze mniej. Przypominamy przy tej okazji, iż w Monachium mamy medaliera Polaka, który wykonywa roboty zamówione przez rząd bawarski i nie gorzej jak medalierowie paryzcy. Obiecał on tanio zrobić medal dla Kraszewskiego jeżeli mu takowy powierzony zostanie i w tym celu odezwał się do komitetu za pośrednictwem *Ruchu literackiego*. Dla czegoż więc jemu nie powierzyć roboty i dlaczego cudzoziemcom dawać pierwszeństwo nad rodakami?

— **Sokal** 17. marca. (Wykład o telefonie.) Tutejszy c. k. notarjusz p. Żegota Kraus, znany z jak najlepszych intencyj i starań o dobro powszechne i oświatę ludu, miał zeszłej niedzieli w szkole wydziałowej wykład o telefonie, celem zaznajomienia tutejszej publiczności z tym ważnym wynalazkiem naszych czasów.

Wyłożywszy na wstępie z nauki o magnetyzmie i elektryczności to, co do zrozumienia działania telefonu jest niezbędnem, objaśnił następnie skład i urządzenie tego przesełacza głosu, a na koniec przystąpił do próby, która się zupełnie udała. Słowa wyrzeczone na jednej stacji wyraźnie słyszano na drugiej w odległości blisko 50 metrów, o ile szmer i ruch licznie zgromadzonych gości z miasta i okolicy ciszy nie przerywały. Po skończonej próbie oddał szanowny prelegent telefon na własność tutejszej szkoły wydziałowej, a cały czysty dochód w kwocie 21 złr. 32 ct. przeznaczył na zakupienie książek dla biblioteki szkolnej. Za ten wspaniałomyślny dar dyrekcja szkoły wydziałowej publiczne składa dzięki zacnemu dawcy.

— **Kraków** 19. marca. Wczoraj o godzinie 2. popołudniu wyruszył orszak pogrzebowy z kościoła Mogilskiego, odprowadzający zwłoki śp. ks. Jana Pietrzykowskiego na cmentarz krakowski. Prawie cała parafia z włościan złożona, towarzyszyła orszakowi, niosąc na barkach swoich ciało swego proboszcza na miejsce wiecznego spoczynku. Prowadził zaś kondukt przyjaciel zmarłego, ks. Stępiński, poddziekan bolechowicki, a następnie od rogatki Mogilskiej ks. prałat Matzke z udziałem prawie całego duchowieństwa krakowskiego tak świeckiego jak i zakonnego.

Wczoraj zmarła tu Marja Gaydziczowa, przeżywszy lat 100. Była to matka p. Teodora Gaydzicza, urzędnika Towarzystwa ubezpieczeń, kapitana straży pożarnej ochotniczej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

„**Kotwica**“ (Der Anker), Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu (jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 8). W miesiącu lutym r. b. wydano 279 polis z kapitałem 638.830 złr., a zatem od 1. stycznia 1878 wydano 672 polis na 1,514.428 złr. W upłynionym miesiącu zebrano premii 97,186 złr., wkładek 137.150 złr., w 2-miesięcznej operacji, tj. od 1. stycznia 1878 zyskano premii i wkładek łącznie 507.476 złr. — W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym 55.509 złr., zaś od istnienia Towarzystwa 8,771.873 złr.

Fundusz gwarancyjny 27,373.615 złr. 27 ct.

Wiedeń dnia 19. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1042 — średnio-ciężkich węgierskich 1123 — ciężkich bagonów 1058 — razem 3223.

Galicyjskie płacono 33 zł. do 36 zł. i 38 zł., średnio-ciężkie węgierskie 38 zł. do 44 zł. i 45 zł. ciężkie bagony 46 zł. do 47 zł. i 48 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Bukareszt d. 19. marca. Moskwa nie przedłoży bułgarskiemu zgromadzeniu notablów listy oficjalnej kandydatów na tron książęcy, pozostawiając tę sprawę własnej inicjatywie zgromadzenia (?). Zburzenie fortec bułgarskich nastąpi, jeżeli pokój się utrzyma, w jesieni i rozpocznie się od Ruszczuka.

Ateny d. 19. marca. Część do Tessalii wysłanego wojska tureckiego wysiądzie na ląd pod Klarycą, na południu Platamonas, aby ztamtąd ku Larysie się wysunąwszy, komunikację powstańców w Macedonii i Tessalii przerwać. Już teraz zaczynają się liczne rodziny mahometańskie z Bułgarji do Macedonii w zamiarze przesiedlenia się przenosić. (*Frmdbltt.*)

Odesa d. 19. marca. Tyfus pochłania tak w Bułgarji jak i w Armenii z pośród armii moskiewskiej ogromnie wiele ofiar. I tak według depeszy z Tyflisu, zmarło tam dwóch jenerałów na tyfus, jenerał-major Loris-Melików, brat dowódzcy armii, i jenerał-porucznik Sołowiew. Twierdzą, że od czasu zawieszenia broni więcej Moskali na tyfus zmarło, niż wszystkich razem wziąwszy poległo. W miejsce jenerała Szelkownikowa, zmarłego tak samo na tyfus, zamianowano jenerała Duchowskiego gubernatorem Erzezumskiego okręgu. (*Tagblatt.*)

Londyn 19. marca. Jak się *Standard* dowiaduje, miał sułtan po dłuższej naradzie postanowić, w razie konfliktu między Anglią a Moskwą pozostać neutralnym. W Kopenhadze krąży wieść, jakoby Anglia z Danią, a Moskwa ze Szwecją się porozumiewały.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dziś o godzinie 9tej rozpoczęło się głosowanie na posła do Rady państwa. Udział jest mniejszy jak przeszłym razem, bo wielu pogubiło kartki legitymacyjne, a trudu, postarania się o duplikaty, podjąć się im nie chce. Do godziny 12tej głosowało około 1000 wyborców. Wybór hr. Gołuchowskiego jest zupełnie pewny.

Na naszą daną przedwczoraj odprawę *Dziennikowi Polskiemu*, odpowiada *Dziennik* w wczorajszym swym numerze w sposób tak oryginalny, że jedynie w celu zabawienia naszych czytelników, a bynajmniej nie w zamiarze prowadzenia dalszej z tym szacownym organem polemiki, zdać z tej odpowiedzi sprawę dziś musimy. Naprzód powiada *Dziennik*, że zarzut nasz, iż on tumani wyborców, jest niesłuszny, bo przecie gdyby ich chciał tumanić, byłby powypuszczał wszystkie kompromitujące ustępy z programu p. Smolki; że jednak podał ten program w całej osnowie, z kompromitującemi ustępami, jest przeto prosty dowód, że tumanić nie myśli. Pytamy teraz: — czemu się tu bardziej dziwić, czy naiwności *Dziennika*, czy lekceważeniu, z jakiem on traktuje p. Smolkę?

Najlepiej może zrobimy, jeżeli jednocześnie będziemy się dziwili i jednemu i drugiemu. Bo że naiwność redakcji przechodzi wszelkie dozwolone granice, a lekceważenie, z jakiem ona traktuje opinje p. Smolki, żadnych zgoła granic od początku nie znało, najlepszą tego illustracją jest dalszy ciąg wspomnianego artykułu. Okazuje się bowiem z tego dalszego ciągu, że p. Smolka wyznaje te właśnie opinie, które my codzień wygłaszamy, a które także streścił w swym programie p. Gołuchowski, i że przeto my i p. G. zapożyczyliśmy opinii od p. Smolki, który jest i za natychmiastową wojną z Moskwą, i za nieprzyłączaniem Bośnii i w ogóle za tem wszystkiem, w obronie czego my ciągle występujemy. No, i cóż na to wszystko mamy odpowiedzieć? Zaprawdę nie wiemy. Najlepiej będzie jeżeli przyznamy *Dziennikowi*, że nie tumani nikogo, bo już przekroczy nawet granice tumanieniu dozwolone.

Pułkownik Cope, były kapitan armii angielskiej a w ostatniej wojnie turecko-moskiewskiej naczelnik ambulansu Czerwonego krzyża, ogłosił obecnie swje pamiętniki z pobytu w niewoli moskiewskiej w których w jaskrawych kolorach opisuje okrucieństwa Moskali i nieoszczędza przytem samego wielkiego ks. Mikołaja, przedstawiając go jako typ brutalnego Moskala.

Ostatni numer *Illustrated London News* podaje rycinę, przedtawiającą pięciu Anglików pędzonych pieszo przez Moskali. Jeden z nich jest korespondentem-rysownikiem powyższego pisma, a czterej inni lekarzami, którzy pełni poświęcenia pospieszyli w pomoc rannym Turkom. Z artykułu objaśniającego tę rycinę dowiadujemy się, iż wszystkich pięciu zabrali Moskale do niewoli i przez 5 tygodni bez najmniejszej potrzeby pędzili pieszo z miesca na miejsce, obchodząc się przytem z nimi w najbrutalniejszy sposób. Ogłoszenie takich faktów w dziennikach angielskich wcale się nie przyczyni do poskromienia wojennego zapału Anglików.

Petersburg 21. marca. Ogłoszony dzisiaj moskiewsko-turecki traktat pokojowy nosi nazwę „peliminarjów pokojowych“, i stanowi:

Czarnogóra otrzymuje Gacko, Bihacz, Roshai (?), Nikścz, Spuż, Podgoricę, i Żablak; sprawę żeglugi na rzece Bojanie ureguluje komisja europejska.

Aż do zawarcia traktatu, który ułoży stosunki między Serbią a Portą, będą Serbowie w Turcji traktowani według prawa międzynarodowego. Serbowie ustąpią z tego terytorjum, które pozostanie przy Turcji.

Rumunia wytoczy swoje prawa do wynagrodzenia kosztów wojennych; sprawę tę załatwią między sobą Turcja i Rumunia.

Bułgarja będzie autonomicznem księstwem hołdowniczem pod rządem chrześciańskim i z milicją narodową. W razie opróżnienia tronu będzie nowy książę bułgarski wybierany według przepisów, w traktacie wyłuszczonych.

Ludność turecka, grecka i rumuńska w Bułgarji ma zapewniony udział w wyborach. Prawom jej uczyni się zadość w osobnym regulaminie.

Porta rozporządzać będzie materjałem wojennym fortec naddunajskich, tudzież Szumli i Warny.

Moskiewskie wojska okupacyjne utrzymują swoją komunikację z Moskwą przez Rumunię, tudzież przez porty Warna i Burgas.

Haracz będzie obliczany według przeciętnych dochodów Bułgarji. Mahometanie w Bułgarji zatrzymują swoją własność, nawet w razie opuszczenia Bułgarji. Ustanowić się mająca komisja rozstrzygać będzie sprawy, dotyczące własności. Własność, którejby do dwóch lat nie reklamowano, ma być sprzedaną, a dochód ten na korzyść wdów i sierót z tej wojny obróconym. Przebywający w Turcji Bułgarzy podlegają prawom tureckim. Porta obowiązuje się załatwić sprawę granic między Turcją a Persją.

Terytorja, które Turcja ma ustąpić Moskwie, winny przedstawiać wartość 1.100 milionów rubli; prócz tego ma Turcja wypłacić Moskwie 300 milionów rubli w gotówce. Mieszkańcy terytorjów, odstępywanych Moskwie, mogą majętności swoje sprzedać i kraj opuścić.

Poselstwo moskiewskie i konsulaty moskiewskie w Turcji mają prawo opiekowania się moskiewskimi pielgrzymami i mnichami, tudzież ich własnością w Turcji.

Dardanelle mają być tak w czasie wojny jak pokoju otwarte dla kupieckich okrętów państw neutralnych. Porcie nie wolno nadal zarządzać blokady fikcyjnej Czarnego morza.

Wojska moskiewskie mają zajęte w Azji terytorja opuścić w przeciągu sześciu miesięcy od dnia finalnego zawarcia pokoju. Komisarze obu stron uregulują sprawę wymiany jeńców wojennych w Odessie albo Sebastopolu. Koszta utrzymania jeńców zwróci Turcja w przeciągu sześciu lat w 18 ratach.

Układ co do miejsca i czasu zawarcia finalnego pokoju nastąpi później.

Reszta stypulacyj traktatu pokojowego zgadza się z ogłoszonemi już w dziennikach doniesieniami.

Londyn 21. marca. „Daily News“ donoszą z San Stefano d. 20. bm.: Moskale porzucili myśl ambarkowania się w Bujukderze z powodu, że Layard zawiadomił Portę, iż flota angielska popłynie w górę do Bosforu w razie, gdyby Turcja zezwoliła na ambarkadę w Bujukderze.

Konstantynopol 20. marca. Rząd zaprzecza pogłosce, jakoby Hobart basza miał zamiar popalić greckie wsie i miasta nadbrzeżne, w których wybuchło powstanie. Hobart otrzymał rozkaz działać zrazu łagodnie, a tylko w takim razie, gdyby łagodne środki nie skutkowały, użyć przemocy. Zapewniają, iż toczą się właśnie rokowania z naczelnikami powstania w Macedonii i Tessalii.

Wiedeń 20. marca. Posiedzenie delegacji przedlitawskiej. P. Schaup uzasadnia wniosek większości a p. Sturm wniosek mniejszości komisyjnej. Przeciw pozwoleniu kredytu przemawiają pp. Schoeffel, Giskra i Plener, za pozwoleniem hr. Coronini i br. Walterskirchen. — Hr. Coronini pochwala politykę hr. Andrassego jako powrót do dawnej, tradycyjnej polityki austrjackiej, i życzy Austrji, aby się rozrastała, choćby nawet po morze Egejskie, pod warunkiem, aby dotycząca ludność przez głosowanie za tem się oświadczyła. Br. Walterskirchen wywodzi, że o potrzebie ten najlepiej sądzić może, kto na konferencję idzie; o naruszeniu kompetencji mowy nie ma, gdyż Rada państwa zawsze może odmówić budżetu. Następne posiedzenie jutro.

Konstantynopol 21. marca. W skutek sprzeciwiania się Porty ambarkowaniu wojsk moskiewskich w Bujukderze, robią Moskale przygotowania do ambarkady w San Stefano.

Sulejman basza przebywa jako więzień w seraskieracie; sąd nastąpi do 14 dni.

Przyjechali dnia 21. marca 1878.

HOTEL ZORŻA: W. Chrzanowski z Polski. K. Felkl z Pragi. St. Jasiński z Rozdzwian.

HOTEL EUROPEJSKI: G. Dwernicki z Moskwy. J. Stefani z Prus.

HOTEL ANGIELSKI: A. Reindl z Wolicy. W. Bartszyński z Jawcza. A. Dobrowolski z Przybyłowa. J. Kellermann z Tryncza. B. Wierzchlejski z Wierzbowa.

HOTEL KRAKOWSKI: P. Słotwiński z Krakowa. W. Podhorodecki z Korczyna. J. Sokołowski z Glinny. St. Jawornicki z Sokala.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Tyzenhauz z Halicza. L. Radzikowski z Chodorowa. W. Kronstein z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej, 21. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)

	złr. w. a.	
Kolej gal. Karola Ludwika	245 50	247 80
„ Lwow.-Czern. Jassy	121 50	123 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	240 50	243 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —

II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)

Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 60	85 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 80	79 70
„ „ „ 5 pr. okres.	84 60	85 40
Banku hip. gal. 6 pr.	89 75	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	92 —	93 25

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	84 30	85 20
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 50	21 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 50	5 59
Dukat cesarski	5 53	5 62
Napoleondor	9 49	9 58
Półimperjał rosyjski	9 62	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 27	1 29
100 Marek niemieckich	58 25	59 25
Srebro	106 —	108 —
Kupony w srebrze	105 50	107 50

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEN 20. marca 1878.
godzina 2. minut 16. południu.

Losy kredytowe	163.50.	Węgier. kred.	222.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	99.—
Unionsbank	63.—.	Kolej Kar. Lud.	246.50
Nordbahn	199.75.	Kolej Połudn.	73.—
Kolej Alföld.	114.25.	Kolej Elżbiety	168.50
Kolej Lw.-czer.	122.25.	Węg. Nordostb.	110.50
Rudolfsbahn	115.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.—.	Galic. indemniz.	84.—
Losy z r. 1864	135.75.	Kolej Siedmiog.	102.25
Verkehrsbank	98 50.	Losy tureckie	14.25
Węg. galic. kolej	92.50.	Kolej Państw.	255.25
Bankverein	74.—.	Losy węgier.	77.25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.80
Rosyjski rubel papier.	1.27 1/4.	Węg. renta w zł.	88.90

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 21. marca.
godzina 10. minut 48. przed południem

Akcje kred.	231.80	Anglo-austr.	100.75
Kolej Kar. Lud.	246.75.	Kolej połud.	73.50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 53 1/2

Usposobienie silne.

Berlin d. 20. marca. Russ. Bankn. 216.80. Credit. Act. 393.—. Lombarden 124.50. Galizier 104.75 Rumänier 24.10. Oesterr.-Banknoten 170.30.
Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 75	79 50

Lwów d. 21. marca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. [illegible] wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 2 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. [illegible] m. 8 z popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3. wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Wiedeń 20. marca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	61 85	61 95
„ „ w srebr. 5 „	65 65	65 80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	320 —	322 —
1839 1/5 losu	319 50	320 50
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107 —	107 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	110 50	111 —
1860 „ 100 „	119 —	120 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Obligacje indemnizac. (100 zł.)

Galicyjskie · Bukowińskie [illegible]

Inne publiczne pożyczki. [illegible]

Akcje bankowe. [illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	90 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Bank narod. austr. po 600 złr.	794 —	796 —
Unionbank po 100 złr.	62 50	63 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	97 50	98 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	73 —	73 50

Akcje kolei. [illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	106 75	107 25
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 75	90 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	77 75
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 —	71 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 25	68 75
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	78 50	79 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 25	75 75
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Papiery loteryjne (za sztukę.) [illegible]

(Dewizy 3miesięczne.) Berlin 100 mark · Frankfurt 100 mark · Hamburg 100 mark · Londyn 10 funt. szterl. · Paryż 100 franków [illegible]

W dalszym ciągu
Biblioteki Mrówki
opuściły prasę:

Brodziński. O narodowości Polaków . . . . 20 ct.
Brzozowski. Noc strzelców w Anatolii . . . 30 „
Goszczyński. Anna z Nabrzeża 35 „
Goszczyński. Oda, powieść 20 „
Krasicki. Monachomachia i Antimonachomachia . . . 20 „
Krasicki. Satyry . . . . 20 „
Lenartowicz. Bitwa racławicka 20 ct.
Lenartowicz. Lirenka . . 35 „
Malczewski. Marja . . . 15 „
Skarga. Wzywanie do pokuty 20 „
Słowacki. Jan Bielecki . . 10 „
Słowacki. Ksiądz Marek . . 35 „
Słowacki. Mazepa . . . . 30 „
Słowacki. Poema Piasta Dantyszka o piekle . . . . 25 „
Słowacki. Marja Stuart (pod prasą) . . . . . . 30 „

Nabywać można we wszystkich księgarniach. 1562 5–12

Skład główny
w Księgarni Polskiej
we Lwowie, 14, plac Halicki.

W KSIĘGARNI
J. Milikowskiego
we Lwowie i w Stanisławowie
jest do nabycia:
Treściwe objaśnienie Ustawy o Propinacji
przez 1761 1–3
Dr. J. Kleczyńskiego
cena 60 ct. w. a.
z przesyłką pocztową 65 ct.

„DJABEŁ"
pismo illustrowane,
wychodzi rok 10ty w Krakowie.
Cena kwartalna wraz z przesyłką pocztową **1 zł. 15 ct.** We Lwowie przyjmuje prenumeratę główny skład tytoniu przy ulicy Halickiej nr. 1, w Krakowie redakcja *Djabła* na Kazimierzu, w aptece „pod Murzynem". **Djabeł** jest djable markotny, jeśli mu kto pieniędzy prenumeracyjnych na czas nie przyszle.

Do wynajęcia
pięć pokojów, kuchnia, strych i piwnica na pierwszym piętrze przy ulicy **Sobieskiego l. 3.**

TARCICE JAWOROWE
(acer plant. noides), około 1420 milm. długie, 60 m. grube, 280 m. szerokie, suche i niesękate, poszukuję się do kupienia zaraz w większej ilości, jakoteż na roczną dostawę. O dokładne podanie cen z dostawą do najbliższej stacji kolejowej upraszą
1767 2 2 **Teodor Bürgel,**
leśniczy w Poradnie, p. Jaworów.

RZĄDCA DÓBR,
ukończony akademik rolniczy, zarządzający większemi dobrami od sześciu lat, obecnie w miejscu, poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia lub 1. lipca b. r. na procenta lub za stałem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. F. B. 17, poste restante Przemyśl. 1696 4–6

Para klaczy
gniadych, rosłych, zdrowych, rodowych, młodych, 15 i pół miary z chomentami angielskiemi do sprzedania. Bliższe szczegóły pod lit. T. B. p. Lubaczów. 1 3

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Essenoya dla chustek . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk . . AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Najlepsza czytanka
10 ct. tygodniowo.
Dla rozpowszechnienia w tutejszem mieście czytanki, poszukuje się zdolnego pośrednika, który w tym zawodzie posiada dokładną znajomość i potrafi ją udowodnić. Oferty pod adresem: **Verlagsbuchhandlung A. H. Payne w Lipsku.**

Sezon 1877/78
1212 16 19
Chińsko - rossyjską
HERBATĘ
woni miłej, smaku wyśmienitego ciemno naciągającą poleca
Karol Ballaban
we Lwowie ul. Halicka

Familijna	zł.	3.
Melange de Moskau	„	4
Imperial	„	5.
Kongo cesarski	„	2.–
Okruchy z Herbaty	„	1.2
Ciasta angielskie	„	1.1
Rum stary	„	1.40
Rum Jamaika	„	1.10

Podziękowanie.
Jak jest potrzebnym ukończony lekarz w każdem powiatowem mieście i jak wysoko cenić trzeba takiego doktora, który z zupełnem zaparciem poświęca swoją wiedzę, czas i zdrowie swe chorym skazanym dawniej na leczenie chirurgów poznałem, gdy mnie z nader ciężkiej i bardzo zaniedbanej choroby, swem umiejętnem i najtroskliwszem zajęciem się W. Dr. Ludwik Brudziński z Mikuliniec wyleczył i mej dziatwie przy życiu zachował.

Nie będąc w stanie choć w części wynagrodzić najzacniejszemu W. Dr. Brudzińskiemu za Jego nattkliwszą staranność, nadzwyczajną uprzejmość i szlachetną bezinteresowność, które mi podczas mej uciążliwej i długiej choroby okazywał, składam Mu me najpiękniejsze i najszczersze podziękowanie.

Oby go takowe zachęciło do wytrwania na zaszczytnem ale jak na początku nieprzyjemnem stanowisku, by w okolicy cierpiący mieli rychły i umiejętny ratunek.

Czartorja, 15. marca 1878.
Mikołaj Nazarkiewicz.

Kapitałów
w każdej wysokości na 6%, na dobra, domy czynszowe itp. wszędzie, dostarcza rządownie upoważniony: 1774 2–3
Escomptevermittlungs-Comptoir we Wiedniu,
Schottenhof, 12 schody, drzwi 8.

Z dniem 1. maja r. b. znajdzie ogłaszany i posiadający kancje
EKSPEDYTOR
przy poczcie w Łużnach umieszczenie. Starający się o tę posadę, raczą swe świadectwa w oryginale lub w odpisie nadesłać.
1742 3–3 *Bachnicki,* poczmistrz.

Kalafiory
algierskie
w dużych pięknych różach poleca
najtaniej handel
ST. MARKIEWICZA
w rynku l. 42. 1222 9–?

EKSPEDYTOR
pocztowy i telegraficzny
znajdzie umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Borysławiu. Kancjonowani mają pierwszeństwo. Bliższą wiadomość udziela urząd pocztowy w Borysławiu.

Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją: specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
JAN KURPIEL,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 1725 4–100

Karol Gruchol
handel płócien
we Lwowie Rynek l. 35
poleca najlepsze gatunki
Pottendofskiej bawełny
prawdziwej, na pończochy i skarpetki od Nr. 6 do Nr. 30
funt zł. 1.50 do zł. 1.60

Sprowadzam tylko prawdziwą Pottendorfską bawełnę, wprost z fabryki i mogę za trwałość i dobroć ręczyć.

Estramadura angielska 6nitkowa bawełna na pończochy i do haczkowania od Nr. 1 do Nr 9 funt 2 zł.

Królewska bawełna Estramadura 3nitkowa dobrze kręcona nadzwyczaj mocna Nr. 6 do Nr. 30 funt 2 zł.

Matematyczna bawełna w ładnych deseniach i kolorach funt z czerwonym kolorem 2 zł., bez czerwonego koloru zł. 1.60.

Szkocka bawełna czyli kordonek do friwoletowych robót i do haczkowania w kłębkach i moteczkach, biała i kolorowa od Nr. 5 do Nr. 120.

Nici najlepsze królewskie 4 nitkowe białe i szare na pończochy, skarpetki i do haczkowania.

Zamiejscowe zamówienia za zaliczką uskuteczniam bezwłocznie.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i przyjmuje się bieliznę do znaczenia atramentem i do haftu. 1685 3–6

Karol Gruchol.

Za młynem Domsa, w Zamarstynowie, w ogrodzie pod liczbą d. 112, jest
GRUNT
parcelami pod budowlę za 2 złr. sąg kwadratowy do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela. 1693 3–3

Wódka francuska
czysta, tudzież
Wódka francuska z solą
podług przepisu Will. Lee, najlepszej jakości utrzymuje na składzie
Apteka pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.
1200 5–?

Leon Orlewicz,
Lwów, Nowy Świat l. 25,
nabył
3,000,000 sztuk
części do maszyn
przez firmę
Łączyński, Ball i Spółka
wyrabianych 1617 6

Tylko
2 zł. 30 ct.
otrzyma się komplet **17 romansów** przez O. F. Berg i Theodor Scheibe w 25 tomach, broszurowane, każdy tom przeszło 100 stronnic. Zamówienia pod: **Bücher & Co.** we Wiedniu, **Rotter & Co.** administracja. Wysyłka za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki. Opakowanie bezpłatne. 1614 1–4

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tak samo bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą wcale zupełnie nowe metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy męzkowe,** tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko **Dr. HARTMANN,** członek lekarskiego Wydziału, **w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse** ... Wylecza także wyrzuty skórne, zwiędnienia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, ... **osłabienie męzkie,** bez wyrysowania (bez wypalania), równie leczy **syfilis i wszelki weneryczne** kiego rodzaju za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wyjaśnia bezzwłocznie.

PILNICH
AJENTÓW
do sprzedaży losów i papierów wartościowych za spłatami ratalnemi we wszystkich wsiach i miastach, pod korzystnemi warunkami, poszukuje we wien **znakomity bank.**

Ten bank podaje publiczności tak daleko idące korzyści, jakich inny bank dać nie może.

Oferty pod adresą: T. P. 477 do **HAASENSTEIN & VOGLER w Pradze.** 1066 3–3

Medal w Paryżu.
CODEINE & TOLU
SIROP & PATE ZED
Dr. Zed
22, 19 r. Drouot PARIS
SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi ka-*
w KRAKOWIE w aptekach P. P. Trauczyńskiego i Redyka, we LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w POZNANIU u Dokt. Mankiewicza, w CZERNIOWCACH u P. Golichowskiego.

Dr. CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.
DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, szaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.
POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1016 5–12
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasieni i upławy białe.
Dołączony jest prospekt w polskim języku.
We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Handel towarów kolonialnych
BAZARU Cieszyńskiego
w Cieszynie
sprzedaje:
Kawę Ceylon grubo ziarnistą po zł. 1.84
„ „ średnioziarnistą od zł. 1.60, do zł. 1.76.
Kawę wschodnio-indyjską zł. 1.58 i 1.62.
Kawę Laguayra po zł. 1.50 i 1.54.
„ Mocca po zł. 1.90.
„ Jawa po zł. 1.94.
Cukier rafinowany po 49 i 48 ct.
za 1 kilo.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie. 1781 1–3

Za darmo!
otrzymuje każden zgłaszający się **Cennik nasion, jarzyn, traw, kwiatów i drzew szpilkowych** wraz **z instrukcją co do uprawy i hodowania tychże** w pierwszym głównym handlu nasion
Wilhelma Adama we Lwowie
przy placu Marjackim l. 10. 3640 8–15

Niżej cen fabrycznych.
Zupełna wyprzedaż.
Zupełna wyprzedaż
wszelkiego rodzaju
BRONI
przyborów myśliwskich i do podróży,
oraz
PERFUMERJI
i artykułów toaletowych
w handlu
Bonifacego Stillera
we Lwowie.
Zupełna wyprzedaż.
Niżej cen fabrycznych.

Dla cierpiących na płuca!
Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende
Znany powszechnie od 30 lat i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany
Styryjski sok ziołowy
zawsze w świeżym stanie po cenie **88 ct.** za flaszkę.

Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu.
J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym w twarzy i stawach, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyża, osłabieniu nerwów i ciała, a szczególnie przeciw *osłabieniu organów płciowych* i wskutek z tego spowodowanej *impotencji*. Cena 1 zł.

Przeciw suchotom i duszności!
Purgleitner's Kalksyrup.
Zachwalony przez tysiąc świadectw i polecony syrop z podfosforanu wapna, *szczególnie do polecenia słabowitym lub rachitycznym dzieciom jako przyczyniający się do wzmocnienia kości.*
Cena flaszki 1 zł. 1041 9–12

Dla cierpiących na bole zębów!
STOMATICON, Woda do ust,
przez **dr. Brunn, dentysty we Wiedniu.**
Wyborna i wypróbowana woda do ust, służy do utrzymania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi jakoteż przeciw próchnieniu zębów.
Cena flakoniku 88 ct.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholziana)
Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawienia, a rozgrzewając żołądek wywiera najbłogiej wpływ na zdrowie. Może być on doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróżach.
Cena flakoniku 52 ct.

SKŁADY we Lwowie w aptekach Z. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera, Piotra Mikolascha i w handlu E. Marszałkiewicza. **W Białej** Józ. Knaus, **w Bochni** P. Niedzielski, **w Buczaczu** D. Neumann, **w Czerniowcach** J. Golichowski, apt., **w Drohobyczu** apt. L. Dobrzański, **w Kołomyi** Strzedel apt., **w Krakowie** J. Trauczyński apt., W. Ridyka, apt., K. Wiśniewski, apt., J. Jahn, Wilh. Fenz, **w Komarnie** A. Emperla apadkob., **w Radymnie** M. Śmiechowski apt., **w Rzeszowie** F. Schaitter, **w Sadagórze** D. Hubinowicz apt., **w Stryju** Jul. Zgórski apt. i J. Bielecki, apt., **w Stanisławowie** Ferd. Stecher. **w Tarnopolu** Walt. Stachiewicz, **w Tarnowie** J. Jahn i W. T. A. Wielogórski, **w Tłumaczu** Seidmann i Rachhammer, **w Zaleszczykach** apdk. Kodrębskiego.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.
MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1003 6–24

ST. WAYDOWICZ
LWÓW, ULICA HALICKA L. 7,
poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony w papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, rekwizyta do pisania, rysowania i malowania, perfumy, mydła i pudry francuzkie i wiedeńskie, książki do modlenia, albumy, pugilaresy i portmonetki berlińskie i inną galanterję także rozmaite **przybory do robienia kwiatów,** oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane jakoteż najmodniejsze monogramy na listach i kopertach w rozmaitych kolorach. 1776 1–?
Zamówienia na prowincję załatwiają się najakuratniej i najspieszniej.

OGÓLNE ZGROMADZENIE
członków Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,
odbędzie się
dnia 31. marca 1878 r.
o godzinie 3ej po po południu w sali Rady miejskiej.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za r. 1877.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1877.
3. Sprawozdanie komisji sprawdzającej rachunki za rok 1877.
4. Przyjęcie rachunków za rok 1877 i wydanie Dyrekcji absolutorjum.
5. Podział czystego zysku.
6. Ustąpienie 5ciu członków Rady nadzorczej i nowy wybór w ich miejsce, stosownie do §. 24. statutu.

Rada nadzorcza
Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Promesy na wied. losy miejs. zł. 2 –
Promesy na losy kredytowe „ 4.50
Promesy na losy węgierskie „ 2.50
i stempel.

Ciągnienie już 1. kwietnia. Główna wygrana 400.000 zł.
Ciągnienie 15. kwietnia. Główn. wyg. 100.000 zł.

Wszystkie trzy razem tylko 8 zł. 25 ct. i stempel.
Aytrai & Comp. we Wiedniu,
Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus. 1714 9–?

Towarzystwo
Galicyjskiej kasy zaliczkowej
21. ulica Halicka, przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je
po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „ 1807 10–?
po 8% z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej
wkładki na dział zastawniczy.

SYROP
CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach p. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Na ciągnienie d. 1. kwietnia 1878!
Dnia 1. marca
wygrano
na promesę
u nas kupioną
główną wygranę
zł. 200.000

Promesy
na
losy kredytowe tylko zł. 4.50 i stempel | **losy m. Wiednia** tylko 2 zł. i stempel.
Obydwie razem tylko **6** zł. i stempel.
Główna wygrana **zł. 400.000** Główna wygrana
Losy oryginalne najtaniej
Wechslergeschäft der Administration des
Wien Wollzeile 13. **MERCUR** Wien Wollzeile 13
Ch. Cohn.
Uwaga. Do łaskawych zleceń uprasza się dołączyć wartość nominalną, gdyż za zaliczeniem pełnej należytości nie załatwiamy zleceń. 1145 4 8

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1 lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1803 30–?

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie ulica Jagiellońska l 3.,
podaje do wiadomości, iż począwszy od **1. września** 1877
wydaje następujące
asygnaty kasowe
5 procentowe za 14-dniowem wypowiedzeniem
5½ „ „ 30 „
6 „ „ 90 „
1302 9–?

Wszystkie w obiegu będące 6½ procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po 6½ tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś 6 procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po 6% tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.